

Przed wznowieniem brytyjsko-radzieckich rokowań handlowych

LONDYN, 16.6. (PAP) — Minister handlu Harold Wilson oświadczył przedstawicielom prasy że wkrótce mają się rozpocząć rokowania handlowe między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim. Minister podkreślił, że rząd radziecki ustosunkował się zysliwie do propozycji angielskiej w sprawie wszczęcia rokowań.

Termin rokowań nie został jeszcze ustalony. Rozpoczną się one prawdopodobnie w Londynie, gdzie na czele delegacji brytyjskiej będzie stał minister Wilson, a w wypadku gdyby musieli być kontynuowane w Moskwie, Wielką Brytanię reprezentować będzie minister handlu zagranicznego Bettomley.

Konferencja dunańska — 30 lipca br.

WASZYNGTON, 16.6. (PAP) Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd radziecki wyraził zgodę na odbycie w dniu 30 lipca br. konferencji przedstawicieli czterech wielkich mocarstw oraz państw dunańskich.

Miejsce konferencji nie zostało jeszcze ustalone.

Zwycięstwo komunistów w wyborach związkowych we Włoszech

RZYM, 16.6. (PAP) — Wybory do władz związków zawodowych we Florencji. Cosente i Neapoli przyniosły zwycięstwo komunistom.

We Florencji lista komunistyczna otrzymała 89 proc. głosów robotników budowlanych, chrześcijańska demokracja zdobyła 10 proc., inne partie — 9 proc. W Cosente tramwajarze i kolejarze oddali 82 proc. głosów na komunistów, kolejarze w Neapolu oddali 71 proc. głosów na wspólną listę socjalistyczno-komunistyczną.

Likwidacja „Społem”

Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego postanowił przedłożyć Naczelnej Radzie Spółdzielczej wniosek o rozwiązanie Związku Gospodarczego Spółdzielni R.P. „Społem” z dniem 30 czerwca 1948 r.

Rozwiązanie „Społem” jest jednym z etapów tworzenia nowej struktury spółdzielczości. Praktycznie biorąc większość agend „Społem” wejdzie w skład Centrali Spółdzielni Spożywców oraz Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Naczelna Rada Spółdzielni zbiera się 18 — 19 bm.

Foreign Office lansuje pogłoski o porozumieniu Anglii i USA w sprawach Bl. Wschodu

LONDYN, 16.6. (PAP) Rzecznik Foreign Office przyznał na konferencji prasowej, że po długich pertraktacjach doszło do „cichego porozumienia” między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie Bliskiego Wschodu. Oba kraje będą się nawzajem informować o swych planach. Oba kraje mają swe interesy w Bliskim Wschodzie.

Radziecko-egipski układ handlowy

KAIR, 16.6. (Ob. wł.) Jak donoszą z Kairu, Związek Radziecki i Egipt podpisał niebawem nowy układ wymiany. Osiągnięto już całkowite porozumienie, a obecnie opracowuje się tylko brzmienie umowy.

Protest

Świat. Federacji Zw. Zaw.

NOWY JORK, 16.6. (PAP) — Światowa Federacja Związków Zawodowych zaprezentowała w ONZ przeciwko pogwałceniu praw robotniczych w 9.ciu państwach, należących do ONZ, oraz w Hiszpanii i Portugalii.

Światowa Federacja Związków Zawodowych wezwala Radę Gospodarczą — Społeczną ONZ do zbadania po wyższej skargi na sesji genewskiej w przyszłym miesiącu oraz podjęcia odpowiednich kroków, celem naprawy wyrządzonych krzywd.

Nota stwierdza, że do państw, które ograniczają prawa robotników, należą: Argentyna, Barmia, Brazylia, Chile, Egipt, Indie, Iran, Grecja i Unia Południowo — Afrykańska.

„Chrześcijańscy socjaliści” pragną powrotu króla-kolaboracjonisty

BRUKSELA, 16.6. (Telepress) Centralny Komitet chrześcijańsko-socjalistycznej partii belgijskiej powołał na swym ostatnim posiedzeniu rezolucję, w której stwierdza, że „chrześcijańsko-socjalistyczna partia wierząca jest konstytucyjnym monarchom, Leopoldowi III. Ze spokojem i stanowczością prowadzi ona przeto akcję, w kierunku restauracji monarchii i powrotu króla do kraju”.

Powyższa rezolucja wyjaśnia przeto powód ostatniego oświadczenia rzecznika rządu Spaaka, że „premier wkrótce uda się do Genewy, celem przeprowadzenia rozmów z królem Leopoldem III”.

Robertson, Clay, Koenig i... Koehler obradują nad reformą walutową w Niemczech zach.

BERLIN, 16.6. (PAP) — We wtorek przybył do Frankfurtu nadodca francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gen. Koenig i, jak donosi Reuter, odbył niezwłocznie konferencję z gubernatorami wojskowymi Wielkiej Brytanii i USA — generałami Robertsonem i Clayem.

Jakkolwiek oficjalnie wizytę gen. Koeniga określono jako „kurtuazyjną”, zastępca generała Clay'a oświadczył, że jego zdaniem, dowódcy trzech stref zachodnich omawiali szczegóły planowanej w Niemczech reformy walutowej.

BERLIN, 16.6. (PAP) Niemiecka agencja prasowa DPD donosi, że brytyjscy i amerykańscy rzeczoznawcy finansowi odbyli we wtorek konferencję z niemieckimi przywódcami Bizoni. W konferencji brał również udział przewodniczący Rady Gospodarczej Bizoni, dr. Erich Koehler. Przedmiotem narad, jak twierdzą, było uzgodnienie technicznych szczegółów wprowadzenia reformy walutowej w zachodnich strefach Niemiec.

PARYŻ, 16.6. (PAP) — Agencja France Presse donosi, że we wtorek rozpoczęły się we Frankfurcie rozmowy pomiędzy dowódcą wojsk francuskich gen. Koenigem, wojsk amerykańskich gen. Clay'em i wojsk brytyjskich gen. Robertsonem w sprawie reformy walutowej w Niemczech Zachodnich.

W tej samej sprawie odbywają się rozmowy pomiędzy brytyjskimi i amerykańskimi rzeczoznawcami finansowymi, a przywódcami politycznymi Bizoni.

BERLIN, 16.6. (PAP) — Agencja ADN donosi, że komendanci zachodnich sektorów Berlina odbyli w poniedziałek wieczorem dłuższą konferencję ze swymi doradcami finansowymi.

Jak przypuszczają przedmiotem narad była sprawa objęcia zachodnich sektorów Berlina reformą walutową.

BERLIN, 16.6. (PAP) — Na marginesie się przygotowań do reformy walutowej w Niemczech Zachodnich „Berliner Zeitung” pisze, że reforma ta będzie musiała wywołać odpowiednie zarządzenia walutowe w strefie radzieckiej. Berlin nie będzie mógł pozostać przy dawnej marce, lecz zostanie wciągnięty w system walutowy strefy radzieckiej.

Rada Bizoni będzie pełnić funkcje rządu

BERLIN, 16.6. (PAP) Amerykański gubernator wojskowy w Niemczech, gen. Lucius Clay oświadczył w po-

niiedziałek, że obecne władze administracyjne w Bizoni pełnią będą funkcje rządu do chwili utworzenia w Niemczech Zachodnich nowego gabinetu.

Jednocześnie gen. Clay zakomunikował, że zapowiadana od dawna reforma walutowa zostanie wprowadzo-

na bez względu na wynik rozmów w sprawie utworzenia Bizoni.

W kołach tutejszych sądzi, że generałowie Clay i Robertson oficjalnie podadzą do wiadomości o wprowadzeniu reformy walutowej w Niemczech Zachodnich na wtorkowym posiedzeniu Rady Gospodarczej Bizoni.

Anglosasi opracowują „statut okupacyjny” bez porozumienia z Francją

BERLIN, 16.6. (PAP) — W kołach dziennikarskich podaje się, że Niemcy Zachodnie mają otrzymać statut okupacyjny, który określi zakres kompetencji władz niemieckich. Statut ten zastąpi dotychczasowe zasady, którymi kierowały się władze okupacyjne.

Niemcy otrzymają znacznie wię-

szy udział w kontroli Zagłębia Ruhry, w dziedzinie ustawodawstwa finansowego i ogólnoadministracyjnego. W ręce Niemców zostanie również oddana kontrola graniczna. Należy zaznaczyć, że projekt statutu okupacyjnego został opracowany przez władze anglosaskie bez porozumienia się z Francją.

„W Londynie doświadczyłam tylko nędzy i bezprawia” — stwierdza N. Makuszina w liście otwartym

MOSKWA, 16.6. (PAP) Na łamach „Prawdy” ukazał się list Rosjanki, na zwiskiem Nina Makuszina, która podczas wojny, jako 18-letnia studentka, wyszła za mąż za współpracownika angielskiej misji wojskowej w Moskwie Brenda, w listopadzie 1945 r.

Za co Churchill bierze pieniądze?

LONDYN, 16.6. (SAP) — Członek Partii Pracy min. Herbert Morrison zarzucił w parlamencie brytyjskim Churchillowi, że pobiera pensję 2 tys. funtów szterlingów, jako przywódca opozycji, mimo, że bywa bardzo rzadko w Izbie Gmin. Churchill zaprzeczył, jakoby pobierał pensję z tytułu kierowania opozycją, wyjaśniając, że pensja, którą pobiera należy mu się jako b. premierowi.

Strajki w Anglii

LONDYN, 16.6. (PAP) Strajk w dokach londyńskich rozszerza się szybko. We wtorek po południu strajk objął przeszło 30 przystani portu londyńskiego, paraliżując w znacznym stopniu ruch w porcie londyńskim.

Przyczyną strajku jest wydalenie z pracy 11 robotników portowych, którzy odmówili ładowania brudnego towaru bez dodatkowego wynagrodzenia.

LONDYN, 15.6. (PAP) W Oldham (Lancashire), zastrajkowało we wtorek 4.500 metalowców z powodu usunięcia z pracy delegata do związku zawodowego.

Argentyna ratuje zagrożone finanse przez nawiązanie stosunków handlowych z Europą Wschodnią

NOWY JORK, 16.6. (PAP) Przewodniczący argentyńskiej Rady Gospodarczej Miguel Miranda oświadczył, że Argentyna zamierza rozwiązać swe trudności dolarowe przez zawarcie dwustronnych umów handlowych z krajami Europy Wschodniej i Środkowej. Umowy takie zostały już podpisane z Rumunią i Czechosłowacją. Obecnie toczą się pertraktacje handlowe ze Związkiem Radzieckim.

Miranda zaznaczył, że Argentyna gotowa jest również podjąć rokowania w

sprawie zawarcia układu gospodarczego z Polską.

Argentyna — oświadczył dalej Miranda — zamierza również uzyskać w jednym z portów duńskich strefę wolnościową, skąd mogłaby rozprowadzać swe produkty po Europie Środkowej, Wschodniej i Skandynawii.

Według doniesień „Wall Street Journal” posunięcia Argentyny śledzone są z niezadowoleniem przez koła amerykańskie w Buenos Aires.

Co pisze prasa zagraniczna

Konferencja londyńska — to skazana na niepowodzenie awantura polityczna

MOSKWA, 16.6. (PAP) — Komentator „Prawdy”, omawiając wyniki konferencji londyńskiej, stwierdza, że anglo-amerykańska polityka zmierza do utrzymania i wzmocnienia niemieckiego kapitału monopolistycznego.

Program ten sprzeczny jest z rozbić Niemiec i Europy. Realizacja jego będzie możliwa tylko na podstawie porozumienia z magnatami niemieckimi Zagłębia Ruhry w celu przekształcenia Niemiec zachodnich na bazę strategiczną Stanów Zjednoczonych. Wyniki konferencji londyńskiej kryją więc w sobie poważne niebezpieczeństwo dla świata.

Przy określaniu praw i pełnomocnictw organu kontroli Zagłębia Ruhry ustalono w Londynie, że Stany Zjednoczone de facto otrzymały nieczym nie ograniczone pełnomocnictwa w Zagłębiu Ruhry. Dlatego organa kontrolne są ograniczone w swej działalności jedynie do dystrybucji węgla, koksu i stali.

Ilość głosów w organie kontrolnym została w ten sposób ustalona, by Amerykanie przy poparciu Anglików i innych członków władz kontrolnych nie napotkali na żadną poważną przeszkodę.

Organ kontrolny — stwierdza komentator „Prawdy” — będzie amerykańskim biurem handlowym.

Układ londyński — pisze dalej

„Prawda” — umożliwia niemieckim magnatom Ruhry podjęcie nowego startu. W strefach zachodnich kartele niemieckie nie tylko zostały utrzymane, lecz miały one możliwość przegotowania się do nowej roli, jaką wyznaczają im anglo-amerykanie.

Uchwały londyńskie oznaczają zapowiedź utworzenia bloku amerykańsko-niemieckiego, powołanego do odegrania określonej roli nie tylko w Niemczech Zachodnich, lecz również poza granicami Niemiec Zachodnich.

W związku z tym Niemcy Zachodnie otrzymały prawo pierwszeństwa w odbudowie kraju przed innymi państwami europejskimi. Nie jest to równie nieprzypadkiem, że przewodniczący Międzynarodowego Banku Odbudowy, Garner, oświadczył, że po utworzeniu rządu zachodnio-niemieckiego odpadną formalne przeszkody, które do tej pory uniemożliwiały udzielenie Zagłębiu Ruhry poważnej pożyczki, niezależnie od kredytów przewidzianych w planie Marshalla.

Również dziennik „Iszwestia” zamieszcza komentarz o wynikach konferencji londyńskiej.

Uchwały londyńskie — czytamy w cytowanym artykule — są logiczną konsekwencją polityki rozbić Niemiec i poddania ich wpływowi Stanów Zjednoczonych.

Pierwsze wiadomości o reakcji świata

Naród Czechosłowacji gratuluje swemu Prezydentowi

PRAGA, 16.6. (PAP) We wtorek rano nowy prezydent Czechosłowacji, Klement Gottwald udał się do Lany, gdzie złożył hołd pamięci pierwszego prezydenta Republiki T. G. Masaryka.

List prez. Benesa

PRAGA, 16.6. (PAP) Dr Edward Benes przesłał nowemu prezydentowi Republiki Czechosłowackiej Gottwaldowi pismo odrębne, następującej treści:

„Panie Prezydencie, spotkał Pana wysoki zaszczyt obrania na stanowisko pierwszego urzędnika naszej drogiej republiki. Żeche Pan przyjąć z tej okazji moje powinszowania i serdeczne pozdrowienia.”

W odpowiedzi prezydenta Gottwalda na list dr Benesa czytamy:

„Panie Prezydencie, Pańskie pozdrowienia i powinszowania z okazji mego wyboru, sprawiły mi wyjątkową przyjemność. Racz Pan przyjąć moje szczerze podziękowania i odwzajemnienie dobrych życzeń.”

Audiencje

PRAGA, 16.6. (PAP) Prezydent Republiki Klement Gottwald przyjął we wtorek popołudniu delegację Armii, Kościoła i Związków Zawodowych, które złożyły mu gratulacje w związku z jego wyborem.

Socjaldemokraci witają wybór Gottwalda

PRAGA, 16.6. (PAP) Czechosłowacka partia socjaldemokratyczna przesłała na ręce Klementa Gottwalda list, w którym wyraża radość i zadowolenie z powodu jego wyboru na stanowisko prezydenta republiki.

List podkreśla, że: „Wybór ten był jedynie słusznym uznaniem dla Waszej walki o demokrację i socjalizm i dla Waszej wieloletniej pracy. Wybór ten jest symbolem rozpoczynającej się w rozwoju naszego kraju nowej ery, której podstawowym filarem będzie jednolitość ludu pracującego, wyrażona w formie połączenia się obu partii robotniczych.”

List podpisany został przez przewodniczącego partii ministra przemysłu Zdenka Mierlingera, oraz sekretar-

„Demokratyczne” oświadczenie premiera Burmy manewrem politycznym

LONDYN, 16.6. (Telepress) Wiadomości, nadchodzące z Rangoonu o stwierdzenie, że gabinet burmański z premierem Thakin Nu na czele za deklarował chęć „przyjęcia ideologii demokracji ludowej”, wywołały pewne zaniepokojenie wśród rzeczników Foreign Office'u, oraz poważny spekulację akcji przedsiębiorstw Burmy na giełdzie londyńskiej.

Dobrze poinformowani obserwatorzy tutejsi uważają jednak ten wybuch „rewolucyjny” uczuć w dawnej kolonii brytyjskiej, za fałszywy ogień.

Thakin Nu jest przywódcą antyfaszystowskiej Ligi Wolności lewicowej partii nacjonalistycznej, która obecnie traci wielu członków na korzyść wyjętej spod prawa partii komunistycznej, przeciwko której rząd prowadził prawdziwą walkę w Centralnej Burmie.

W programie swym premier burmański nie wspomina o zaprzestaniu walki z komunistami, jak również o zwolnieniu zaareztowanych członków tej partii.

Od chwili, kiedy Thakin Nu na rozkaz zagranicy wyjął spod prawa partię komunistyczną, znaczna ilość

członków Ligi Wolności opuściła swą grupę, wstępując w szeregi partii komunistycznej i innych ludowych organizacji.

Revolucyjnie brzmiący program, opublikowany przez premiera, mierzący niewątpliwie do zabawiania tej w cieńki członków Ligi Wolności, ponie-
waż apeluje do silnie zakorzenionych wśród ludu burmańskiego uczuć socjalistycznych i antyimperialistycznych.

Thakin Nu objął stanowisko premiera rządu Burmy po zamordowaniu jego poprzednika, Aung San'a, (popularnego bohatera miejscowego Ruchu Oporu), przez faszystów, w roku ubiegłym.

Po ogłoszeniu niepodległości Burmy, premier Thakin Nu podpisał układ dający nadzwyczaj korzystne rekompensaty zagranicznym kapitałom (same brytyjskie kapitały, zainwestowane w burmańskich kopalniach srebra i łożu w w szwach naftowych wynoszą 82 miliony funtów), oraz wyrażający zgodę na utworzenie brytyjskiej misji wojskowej w tym kraju.

Społeczeństwo burmańskie było wyrażnie oburzone tym układem i w ciągu ostatnich miesięcy zaistniały wyraźne oznaki rewolty wśród członków Ligi Wolności, przeciwko prawicowej polityce premiera i jego całkowitemu podporządkowaniu się dyktatowi zagranicznemu.

„Demokratyczna” deklaracja premiera Thakina Nu nie wywołała spodziewanego wrażenia w społeczeństwie Burmy, które nie posiada żadnego zbudowanego do rzeczywistych zamiarów obecnego rządu.

Koncepcja Thakina — stworzenia koalicji sił lewicowych bez komunistów, uważana jest za nowe wydanie Trzeciej Siły, które w żadnym wypadku nie może rozwiązać wewnętrznych kryzysu w Burmie.

Skąd płynie natchnienie...
LONDYN, 15.6. (PAP) Minister Bevin wezwał ambasadora Burmy i odbył z nim rozmowę na temat ostatnich wydarzeń w Burmie. Bevin domagał się od ambasadora Burmy wyjaśnień na temat rozwoju wydarzeń w Burmie.

Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. — dać w Aptekach i Drogeriach

„KRONIKA POLITYCZNA”

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

W dniu wczorajszym Prezydent R.P. przyjął w Belwederze nowomianowanego Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Komunikacji mgr. J. Ceglewskiego. W tymże dniu Prezydent R.P. przyjął nowomianowanego posła R.P. w Brukseli ob. A. Krajewskiego.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dn. 15 bm. chargé d'affaires Egiptu w Warszawie p. Hassan Mazhar.

20.000.000 zł na pomoc powodziannom

Wojewoda krakowski dr. Pasenkiewicz, jako przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Osiarom Powodzi, przyjął w dniu 14 bm. ob. mgr. Leona Kołodziejczaka, dyr. Oddz. Wojew. Powodziowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, który w imieniu Zakładu zadeklarował na cele pomocy powodziannom kwotę zł. 20.000.000.

„Demokratyczne” oświadczenie premiera Burmy manewrem politycznym

członków Ligi Wolności opuściła swą grupę, wstępując w szeregi partii komunistycznej i innych ludowych organizacji.

Revolucyjnie brzmiący program, opublikowany przez premiera, mierzący niewątpliwie do zabawiania tej w cieńki członków Ligi Wolności, ponie-
waż apeluje do silnie zakorzenionych wśród ludu burmańskiego uczuć socjalistycznych i antyimperialistycznych.

Thakin Nu objął stanowisko premiera rządu Burmy po zamordowaniu jego poprzednika, Aung San'a, (popularnego bohatera miejscowego Ruchu Oporu), przez faszystów, w roku ubiegłym.

Po ogłoszeniu niepodległości Burmy, premier Thakin Nu podpisał układ dający nadzwyczaj korzystne rekompensaty zagranicznym kapitałom (same brytyjskie kapitały, zainwestowane w burmańskich kopalniach srebra i łożu w w szwach naftowych wynoszą 82 miliony funtów), oraz wyrażający zgodę na utworzenie brytyjskiej misji wojskowej w tym kraju.

Społeczeństwo burmańskie było wyrażnie oburzone tym układem i w ciągu ostatnich miesięcy zaistniały wyraźne oznaki rewolty wśród członków Ligi Wolności, przeciwko prawicowej polityce premiera i jego całkowitemu podporządkowaniu się dyktatowi zagranicznemu.

„Demokratyczna” deklaracja premiera Thakina Nu nie wywołała spodziewanego wrażenia w społeczeństwie Burmy, które nie posiada żadnego zbudowanego do rzeczywistych zamiarów obecnego rządu.

Koncepcja Thakina — stworzenia koalicji sił lewicowych bez komunistów, uważana jest za nowe wydanie Trzeciej Siły, które w żadnym wypadku nie może rozwiązać wewnętrznych kryzysu w Burmie.

Skąd płynie natchnienie...

LONDYN, 15.6. (PAP) Minister Bevin wezwał ambasadora Burmy i odbył z nim rozmowę na temat ostatnich wydarzeń w Burmie. Bevin domagał się od ambasadora Burmy wyjaśnień na temat rozwoju wydarzeń w Burmie.

Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. — dać w Aptekach i Drogeriach

„KRONIKA POLITYCZNA”

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

W dniu wczorajszym Prezydent R.P. przyjął w Belwederze nowomianowanego Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Komunikacji mgr. J. Ceglewskiego. W tymże dniu Prezydent R.P. przyjął nowomianowanego posła R.P. w Brukseli ob. A. Krajewskiego.

Na błędach można i należy się uczyć

Akcja wspólnego szkolenia w Warszawie objęła 10.000 członków PPR i PPS

Akcja wspólnego szkolenia, zainicjowana przez organizację warszawską już w maju 1947 r., wyprowadziła w czasie uchwały plenum KC PPR i CKW PPS, polecające wspólne szkolenie, jako jedno z ogniw w przygotowaniu do jednolitej organizacyjnej obu partii robotniczych.

Ta pionierska rola, jaką spełniła w tej akcji Warszawa, porwała na jej doświadczeniu i praktyce uczyć się, wyciągać wnioski na przyszłość i co najważniejsze, nie wracać do błędów raz już popełnionych.

A więc na początek kilka danych statystycznych:

Przezskolono dotychczas około 10.000 towarzyszy z PPR-u i PPS-u (wliczając obecny turnus). W tej chwili objętych jest kursami 3.400 towarzyszy z obu partii. Do akcji szkoleniowej został wciągnięty szeroki zakres pracowników nieetatowych.

Wykłady — Kurs obejmuje 11 wykładów, do których wydane mają być prospekt. Cztery pierwsze wyszły już z druku i zostały przekazane wykładowcom i organizatorom.

Czas i miejsce — Kurs odbywa się dwa razy w tygodniu, trwa dwie godziny szkolne, z czego co najmniej połowa winna być poświęcona dyskusji.

WYŚLEK MUSI BYĆ DOCENIONY

W czasie, kiedy kierownictwo obu partii robotniczych powzięło uchwałę o wspólnym szkoleniu, organizacja warszawska przystępowała już do trzeciego turnusu.

Kurs, który w zasadzie powinien trwać od 3 do 4 miesięcy (obecnie to stał z powodu pory urlopów skrócony), stawia sobie za zadanie zapoznać kursantów z marksistowskim pojęciem do zagadnień politycznych i gospodarczych. Szczególnie domniemy zadaniem wykładów i dyskusji jest tu przewyższenie i wyrównanie różnic ideologicznych, które stanowiły przeszkodę w zbliżeniu obu oddziałów partii robotniczych.

Jak wygląda konfrontacja instrukcji i uchwał z realizacją w terenie?

Błędy i niedociągnięcia krytykować będziemy surowo. Uświadamiamy sobie bowiem ile trudu kosztuje robotnicze organizacje warszawskie mobilizowanie do nauki kilku tysięcy towarzyszy oraz wynalezienie chętnych i odpowiednich wykładowców. Zdaje nam sobie sprawę z ofiarności i wytrwałości, na którą decyduje się uczestnik wspólnego kursu — robotnik czy urzędnik, który mieszka najczęściej z dala od swojej placówki pracy (gdzie odbywają się wykłady). Pozostając po pracy na kursach robotnik rezygnuje często nawet z posiłku.

Ten trud i wysiłek musi być doceniony. Doceniony, to znaczy możliwie produktywnie wykorzystany.

NIE PRZEDŁUŻAĆ WYKŁADÓW

Od członków komisji terenowych słyszymy niejednokrotnie narzekania na zbyt małe zainteresowanie szkoleniem, na niedostateczną frekwencję, na brak zrozumienia.

Otóż chodzi o to, że nie wystarczy rzucić hasła szkolenia, nie wystarczy nawet szkolenie realizować. Trzeba je realizować umiejętnie i sprawnie. Trzeba, jeżeli już nie porwać, to zainteresować słuchaczy, trzeba, by uczestnicy kursów widzieli przed sobą konkretne korzyści jakie im szkolenie daje na drodze do wiedzy i do awansu społecznego.

A więc zaczynamy od pierwszego punktu: — od wykładów. Jak dotychczas jest to jeden z słabszych punktów szkolenia. Wykład, który winien trwać maksimum 45 minut przedłuża się często niepotrzebnie. Zdarza się, że wykładowca zamiast mówić na ściśle określony temat, chce objąć całokształt tendencji politycznych czy gospodarczych. W wyniku mamy chaotyczną gmatwaninę, która bardziej nuży niż uczy.

Co gorsze jednak, wykładowca zapomina o tym, że słuchaczem jego jest towarzysz, który musi przebiec poważne zapory, by zrozumieć i wchłonąć treść prelekcji.

Nie stosuje się, a w każdym razie zbyt rzadko jak dotychczas, formę gry, czy wykładu przeplatane pytaniaми czy dyskusją. Nie wykorzystuje się wszystkich możliwości urozmaicenia, ożywienia prelekcji.

Dlatego też, kiedy słyszymy na nie których kursach: a nas nie ma dyskusji, możemy z reguły uzupełnić i zmniejsza się pewno frekwencja. Przeciwnie zaś tam, gdzie wykłady są ciekawe, połączone z treściwą dyskusją, tam, gdzie pada ze strony wykładowcy odpowiedź, która zadowala i tłumaczy słuchaczom jego wątpliwości — na tym odcinkach szkoleniowych dochodzimy do 80 — 90% frekwencji.

NADAL BRAK JEST WYKŁADOWCÓW

A więc chodzi przede wszystkim o wykładowców.

Konkretnie do obsłużenia 60 kursów potrzebna jest 200-osobowa kadra wykładowców. Możliwości są dwójakie: 1) zmobilizować tych, którzy od razu mogą przystąpić do pracy 2) szkolić kandydatów, którzy mogą do niej przystąpić w przyszłości.

Pierwsza możliwość, trzeba stwierdzić, nie została dostatecznie wykorzystana. Na terenie ośrodków intelektualnych istnieje na pewno jeszcze do tychczas niewykorzystane siły, istniejące

poza tym poważna rezerwa nauczycieli, których współpraca ze szkoleniem na terenie Warszawy jest daleko niewystarczająca. (Na 200 wykładowców około 20 nauczycieli).

Obecnie Komisja Stołeczna do spraw wspólnego szkolenia rozesała do sekretarzy komitetów partyjnych ankiety, które mają na zadanie wykryć „nieujawnionych” talentów prelegentów. Wyniki tej ankiety powinny zwiększyć szereg do kadry wykładowców. Poza tym przy zarządzie głównym TUR został stworzony kurs, który obejmuje 50 kandydatów na wykładowców.

Jeżeli chodzi o teren nauczycielski, to organizuje się w Józefowie kurs dla 40 nauczycieli wykładowców.

Trzeba gwałtownie usprawnić prelegentów warszawskich powiedzieć także o trudnościach obiektywnych i brakach natury organizacyjnej: a więc brak jest, jak dotychczas, dostatecznie jasnych instrukcji dla wykładowców, komisja stołeczna wspólnego szkolenia nie utrzymuje z wykładowcami dostatecznie ścisłego kontaktu, nie informuje ich, nie dostarcza konspektów, których zresztą na 11 przewidzianych, tylko cztery ujrzało światło dzienne. Na tym więc polu pozostało dużo do zrobienia.

ODPOWIEDNI DOBÓR DECYDUJE

O ile dodatnim faktem, który należy podkreślić, jest wciągnięcie do pracy szkoleniowej nieetatowych towarzyszy obu partii, nie można nie widzieć niedociągnięć tego nowego aparatu.

A więc przede wszystkim trzeba stwierdzić, że zdarzają się fakty karygodnego, nieusprawiedliwionego niedbalstwa, które wyrządza akcji szkoleniowej poważną szkodę. Np. na Woli trzy razy musiała zbierać się komisja, ponieważ zabrakło przedstawicieli PPR-u. To niedbalstwo opóźniło kurs o 10 — 15 dni. Na Pradze (M.Z.K.) członek komisji (PPS) wywiesił listę wytypowanych kandydatów na kurs, nie porozumiewając się uprzednio ze zgłoszonymi, bez ich zgody i aprobaty. Rezultaty — kursanci nie zjawili się na wykłady.

Może wyda się komuś niedostatecznie akcentowanie tych drobnych niedociągnięć. Drobne są jednak tylko na pozór. Każde niedbalstwo powoduje zniechęcenie i obojętność.

I odwrotnie: wyniki solidnej pracy także nie dają długo na siebie czekać. Dzielnica Mokotów uruchomiła między 10 — 18 maja wszystkie planowane kursy. Zainteresowanie duże, nie można narzekać na frekwencję. Dzielnica I i jej II sekretarz tow. Trojanowski okazują dużo zrozumienia dla akcji wspólnego szkolenia.

Takie same pozytywne wyniki da-

je praca tow. Surgiewicza na Bródnie. Na dwóch kursach, które szkoła 120 towarzyszy — frekwencja dochodzi do 90 proc. Dyskusje są ożywione, co związane jest z najbardziej bodaj zasadniczym zagadnieniem akcji szkoleniowej — wytypowaniem, odpowiednim doborem kadry słuchaczy.

NA DRODZE DO AWANSU SPOŁECZNEGO

Dobór słuchacza, to zadanie, które spoczywa na miejscowych „dwójkach” szkoleniowych. Zadanie niełatwe i odpowiedzialne. Chodzi przecież o to, aby przeszkalać w pierwszym rzędzie najaktywniejszy element, a więc działelników, sekretarzy, radców zakładowych itp.

Wspólne kursy szkolenia, które obejmują najaktywniejszą część obydwóch partii, to rezerwa, z której muszą wyjść przyszli aktywiści i przywódcy organizacji partyjnych i związkowych. Kurs musi stać się dla najzdolniejszych, najaktywniejszych początkiem wielostopniowego szkolenia, musi stać się dla innych szansą podniesienia swojego poziomu, szansą awansu społecznego. O tym warto by pamiętać wydziały personalne naszych partii, które, niestety, jak dotychczas, tracą z oczu i ewidencji kursantów po egzaminach, czy zakończeniu turnusu.

Na ogół panuje opinia, że wymienione braki i niedociągnięcia zarówno ze strony organizatorów i wykładowców, jak i w pewnym stopniu słuchaczy, są wynikiem niezrozumienia dla akcji szkolenia, niedocenianiem jej wpływu i pozytywów.

Tym „niedowiarcom” — a tacy niewątpliwie są — warto przypomnieć słowa tow. Wiesława: „...Nasza droga ku lepszej przyszłości wyznaczają jak słupy granitowe trzy podstawowe hasła — praca, walka i nauka. Hasła tych nie można od siebie rozdzielić. Stanowią one zwartą całość...”.

W. Skulka

Wrażenia z Kopenhagi

Hilmar Wulff pisze książkę o Polsce

Wywiad z Leonem Kruczkowskim

Przedstawiciel naszej redakcji przeprowadził rozmowę z tow. Leonem Kruczkowskim, członkiem delegacji polskiej na XX Kongres PEN-Clubów, który niedawno odbył się w Kopenhadze.

Nawiązując do sesyjnego kongresu PEN-Clubu w Zurychu, na którym żywo dyskutowano o sprawie reaktywowania w prawach członkowskich PEN-Clubu niemieckiego, pragnęliśmy dowiedzieć się, jak i czy została ona podczas obrad w Kopenhadze, rozważana.



— XX kongres PEN-Clubów w Kopenhadze miał przebieg o wiele mniej dramatyczny niż poprzedni kongres w Zurychu. „Sprawa niemiecka”, która w zeszłym roku była głównym i bardzo gorącym nurtem obrad kongresowych, znalazła tym razem — zgodnie ze stanowiskiem i naszej, polskiej delegacji — praktyczne rozwiązanie: zgodzono się ostatecznie na powołanie do życia niemieckiej sekcji PEN-Clubu, zaakceptowano listę jej pierwszych 20 członków, pisarzy o przeszłości nieposzlakowanej antyfaszystowskiej z BECHEREM na czele, zarazem jednak przedłożono na dalszy rok istnienie specjalnej komisji, uprawnionej do nadzoru nad działalnością ośrodka niemieckiego, zwłaszcza do weryfikowania i zatwierdzania dalszych członków. W składzie komisji znajduje się m. in. przedstawiciel polskiego PEN-Clubu.

Niektóre z delegacji usiłowały wykorzystać kongres dla demonstracji politycznej, skierowanej przeciw Czechosłowacji. Ta grubą nicią polityczną zadziębioną intrygą nie znalazła dostatecznego oddźwięku wśród uczestników kongresu, niebezpieczeństwo rozbiła się PEN-Clubu jako organizacji międzynarodowej zatrzwożyło nawet niektórych jawnych czy utajonych inicjatorów intrygi, wnioskodawcy zmuszeni byli wycofać się przed ostateczną rozgrywką.

Wśród rezolucyj uchwalonych przez kongres podkreślić należy tę, którą skierowano do pisarzy hiszpańskich prześladowanych przez reżim frankistowski, oraz rezolucję w sprawie Palestyny, wzywającą intelektualistów zarówno żydowskich jak i arabskich do przeciwstawienia się wojnie i jej imperialistycznym reżyserom.

Na wniosek delegacji polskiej uchwalono, że XXIII kongres PEN-Clubów w r. 1951 odbędzie się w Warszawie.

Czy członkowie delegacji polskiej mieli okazję zetknąć się z Polakami, przebywającymi w Danii?

— Wykorzystując wolną niedzielę po zakończeniu kongresu, część naszej delegacji udała się do odległego o blisko 200 km od Kopenhagi ośrodka polskiego w Danii. 14-tysięczna rzesza naszej „starej” (od 1914 roku) emigracji tamtejszej to przede wszystkim robotnicy rolni, a tereny, na których zamieszkują, to kraj buraka cukrowego, którego produkcja i przeróbka jest jednym z głównych źródeł bogactwa narodowego Danii. W niewielkim mieście Nakskov wzięliśmy udział (Jarosław Iwaszkiewicz, Michał

A jak — według Waszych obserwacji — ustosunkowuje się do towarzyszy Polaków społeczeństwo duńskie?

— Z tą sprawą mieliśmy okazję zetknąć się w jednym tylko wypadku, ale był to wypadek zupełnie dla nas rewelacyjny. Nieopodal Nakskov, w wiosce rybackiej Osnevig, żyje pisarz

duński Hilmar Wulff. We wczesnej młodości „hakował buraki” razem z polskimi robotnikami, powstał stąd w jego życiu przyjaźń na całe życie. Hilmar Wulff jest autorem trzytomowej powieści o robotnikach polskich w Danii Tom pierwszy wyszedł w ub. roku, wydany przez największe duńskie wydawnictwo Gyldendala, i zdołał już uzyskać siedem przekładów zagranicznych, autorowi zaś przyniosła jedną z głównych nagród literackich Danii.

Hilmar Wulff jest jednak nie tylko literatem. Syn rybaka, sam uprawia do dziś dość ciężką rybactwo rzemiosło. Plażę przeważnie w zimie, lato spędza na morzu, na połowach. Z Jarosławem Iwaszkiewiczem odwiedziliśmy tego dzielnego pisarza-rybaka w jego akromnym domostwie na brzegu zatoki, spędzając kilka chwil w najbardziej chyba niezwykłym mieszkaniu pisarza.

Tu dodam tylko, że zaprosiliśmy Hilmar Wulffa do Polski na koniec sierpnia, a rzeczą naszych firm wydawniczych będzie troska o to, aby powieść duńskiego autora o polskich robotnikach-emigrantach ukazała się, jako ósmy z rzędu przekład, także w języku... polskim.

Jakie są Wasze ogólne wrażenia z pobytu w Danii?

— Mogę mówić tylko o wrażeniach zupełnie ułamkowych, tylko takie bowiem przynosi krótki, parodiowy pobyt w obcym kraju. Na zyciu Danii (przed wojną kraj o najwyższej chyba stopie życiowej w Europie), znać wyraźnie skutki zarówno okupacji niemieckiej, jak i aktualnej sytuacji gospodarczej na Zachodzie. Surowa reglamentacja rynku żywnościowego i tekstylnego trwa do tej pory — bez widoków na rychłą zmianę.

Podobna jest sytuacja z mięsem i cukrem, najważniejszymi obok masła artykułami eksportu duńskiego. Konieczność eksportowa ciąży jak zmorena nad rynkiem wewnętrznym i mają, rzecz prosta, swoje skutki psychologiczne, o których m. in. wspominał w jednym ze swych dowcipnych przemówień prezes duńskiego PEN-Clubu, p. Möller, stwierdzając, że wskutek wzmoczonego eksportu duńskich befszytków do Anglii, „nasz byt codzienny przypomina urywki ze wspaniałych nonsensów literackich w stylu „Alt i kralinde czarowi”...

Mam wrażenie, że zwykły obywatel Danii wyraża często podobne myśli w sposób mniej literacki, ale za to o wiele dosadnie.

Ten sam p. Möller trafnie wyrażał mentalność polityczną dzisiejszego Duńczyka. Nad myśleniem tym ciężko paniczny lek przed możliwością nowej awantury wojennej. To, co u innych narodów wynika z wyższej rozwiniętej świadomości historycznej, u Duńczyków płynie raczej z obawy przed dalszym umniejszeniem wagi befszytków, przed dalszym obniżeniem wysokości stopy życiowej. Tego rodzaju obawy przydatne są dla wytwarzania pojednawczej atmosfery na kongresach międzynarodowych w rodzaju ostatniego kongresu PEN-Clubu, znacząco trudniej natomiast przekształcać je na świadome siły, zdolne do walki o lepszą przyszłość świata.

Na zakończenie tow. dr. Dietrich i premier tow. Cyrankiewicz udzielili odpowiedzi na liczne pytania zebranych dziennikarzy. (a)

Wzrost produkcji i dobrobyt mas ludowych

Prezes CUP dr. Dietrich o planie na rok 1949

15 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja prasowa na temat wytycznych Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949. Konferencję zajął PREZES RADY MINISTRÓW TOW. JÓZEF CYRANKIEWICZ, który podkreślił wagę, jaką rząd przywiązuje do wytycznych zagadnień planowania gospodarczego wśród szerokich mas ludności.

Prezes Centralnego Urzędu Planowania, tow. dr. DIETRICH przedstawił zebranym dziennikarzom wytyczne planu gospodarczego na przyszły rok.

Wytyczne planu na r. 1949 zostały 12 bm. zatwierdzone przez Radę Ministrów. W stosunku do planu na rok bieżący wytyczne przewidują w przyszłym roku wzrost produkcji przemysłowej o 21 — 23 procent (za podstawę wzięto ceny 1947 roku).

Wzrost produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu zgodnie z wytycznymi planu na r. 1949 przewiduje m. in. zwiększenie wytwórczości stali surowej o około 20 proc., wyrobów walcowanych o ok. 15 proc., maszyn elektrycznych o 29 proc., superfosforu o 34 proc., azotianu o 15 proc., kwasu siarkowego o 28 proc. itd.

Wytyczne przewidują również dalszy szybki wzrost produkcji artykułów konsumpcyjnych, np. tkanin bawełnianych o 17 proc., tkanin wełnianych o 25 proc., tkanin jedwabnych o 25 proc. i szczególnie duży wzrost produkcji skór twardych, bo o 70 proc.

Wytyczne planu na r. 1949 uwzględniły zatem zarówno potrzebę szybkiego rozwoju sił wytwórczych kraju, jak i dalsze podnoszenie dobrobytu ludności.

Przy opracowaniu planu produkcji przemysłowej wszystkie przedsiębiorstwa powinny wychodzić z założenia, że idzie nie tylko o wykonanie przewidzianej ilości, lecz także o systematyczne polepszanie jakości wyrobów. Walka o podniesienie jakości

na r. 1949 uwzględnia potrzeby dalszego wzrostu produkcji dóbr inwestycyjnych m. in. w dziedzinie wytwarzania traktorów, nawozów sztucznych, maszyn i materiałów dla przemysłu budowlanego itd.

Wytyczne na r. 1949 uwzględniają konieczność bardziej równomiernego rozmieszczenia przemysłu i w szczególności uprzemysłowienia centralnych i wschodnich terenów kraju, na terenie bez uszczerbku dla rozwoju ziem zachodnich, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy istnieją tam podstawy inwestycyjne lub surowcowe dla tworzenia nowych zakładów pracy.

Wytyczne planu na przyszły rok przewidują wzmocnienie prac w dziedzinie badań geologicznych, zwłaszcza zaś w zakresie poszukiwania terenów ropoponnych, złóż soli potasowych, węgla brunatnego, surowców ceramicznych itd.

W dziedzinie rolnictwa wytyczne zakładają konieczność zwiększenia w 1949 r. w porównaniu z rokiem bieżącym uprawy roślin o 14 — 15 proc. i wzrostu produkcji hodowlanej również w tych samych granicach. Jest to dziedziną, w której planowane oplanie się w odróżnieniu od bezpośredniego planowania przemysłu głównie na przewidywaniach. Rząd pragnie osiągnąć zamierzony efekt w rolnictwie drogą stworzenia materialnych warunków dla zwiększenia obszaru zasiewów i podniesienia produkcji przez dostarczenie rolnictwu traktorów, maszyn, nawozów sztucznych. Natomiast w dziedzinach, w których możliwa jest metoda bezpośredniego planowania w rolnictwie wytyczne przewidują konkretne ściśle rozmiary produkcji, np. przez kontrakcję o 85

proc. większego obszaru uprawy roślin oleistych, o 45 proc. większego obszaru ziemniaków przemysłowych itp.

W przyszłym roku planowane jest stworzenie 1.000 — 1.200 nowych gminnych ośrodków maszyn rolniczych „Samopomoc Chłopskiej” oraz odpowiednie zwiększenie sieci instruktorów rolniczych.

W 1949 r. nastąpi całkowita likwidacja odlogów. Plan obejmuje zoranie 700 tys. hektarów odlogów, z czego 200 tys. ha przypada na majątek Państwa w Nieruchomości Ziemiach i 500 tys. ha na gospodarke chłopską.

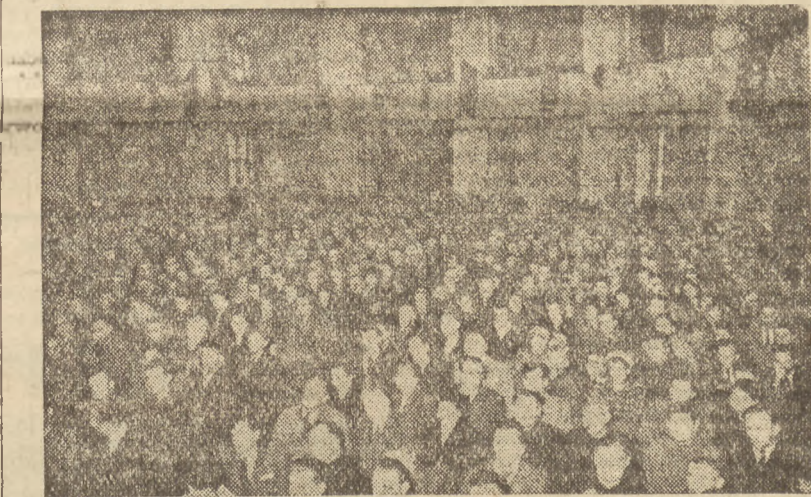
W rezultacie tych wysiłków i nakładów w majątkach państwowych nastąpił ma wzrost produkcji roślin zbożowych o 11 proc. oraz pogłowia trzody chłepnej o 30 proc.

Realizacja tych zamierzeń znacznie zmniejszy istniejącą obecnie dysproporcję między osiągnięciami przemysłu a bardziej zaścianym stanem produkcji rolniczej.

Wielkie i doniosłe prace przewidują się w dziedzinie komunikacji. Przewozy kolejowe mają w 1949 r. przewyższyć o 20 proc. przewozy zaplanowane na rok bież. Nastąpi dalsza rozbudowa sieci linii kolejowych, stacji rozrządowych, łączności i innych środków umożliwiających zwiększenie zdolności przewozowej kolejnictwa.

Porty przeładunkowe w 1949 r. o 27 proc. towarów więcej, niż zaplanowano na r. 1948, przy czym przeładunek portu szwedzkiego osiągnie w przyszłym roku 7,5 miliona ton. Dzięki temu Szczecin stanie w pierwszym szeregu wielkich portów europejskich.

Rozmiary budownictwa wzrosną w 1949 r. o 20 proc., przy czym udział społeczeństwa przedsiębiorstw budowlanych w realizacji planu wzrośnie w znacznie większym stopniu. Z funduszy publicznych zbuduje się w 1949 r. około 11 milionów metrów sześciennych przestrzeni mieszkalnej dla robotników i pracowników przemysłu państwowego, tzn. około 55 tysięcy



Komitet Warszawski PPR i Stołeczny Komitet PPS zorganizował w sali „Roma” w Warszawie uroczystość zakończenia drugiego turnusu wspólnych kursów obu partii. Ogólny widok sali podczas uroczystości.

Wierzymy w zwycięstwo naszej słusznej sprawy

Wywiad SAP i RAP z greckim działaczem związkowym Apostosem Grozosem

Przebywający obecnie w Warszawie, znany i szanowany działacz greckich związków zawodowych i obrońca komisji centralnej greckich ZZ — APOSTOLOS GROZOS, udzielił przedstawicielom RAP i SAP wywiadu na temat sytuacji w Grecji.

— Walka, jaka toczy się obecnie w Grecji, została nam narzucona przez interwencję międzynarodowej reakcji — stwierdza Apostolos Grozos. — Naród grecki walczy w trudnych warunkach, bo przeciw nam jest materialna siła wroga, uzbrojonego przez interwencję anglosaskich. Uzbrojona przez Anglosasów faszystowska armia grecka liczy 130 tys. żołnierzy. Wspiera ją gwardia Sofulińska licząca 60 tys., żandarmeria królewska — 40 tys., tzw. „oddziały chłopackie”, liczące 30 tys. chłopów, których zapędzono do służby pomocniczej w wojsku faszystowskim.

Pomimo przewagi materialnej nieprzyjaciela, z nami jest cała grecka młodzież, chłopcy i robotnicy, i po naszej stronie jest słuszość, gdyż walczymy o oswobodzenie kraju.

„Wszyscy razem — wszystko dla zwycięstwa” — oto hasło, pod którym walczą dziś cały naród grecki i jego demokratyczna armia.

W 1948 r. demokratyczna armia grecka składa się już z jednostek dywizyjnych i oprócz naczelnego dowództwa posiada 7 dowództw lokalnych w Macedonii centralnej, wschodniej i zachodniej, w Tracji — Pireusie, Grecji centralnej oraz 2 wydzielone komendy Peloponezu i wyspy Samos. Przy naczelnym dowództwie działa centralna szkoła oficerska, szereg szkół jest przy dowództwach lokalnych, funkcjonują wszystkie agendy armii regularnej, jak np. służba sanitarna, zaopatrzenia itd.

W obecnej chwili armia gen. Markosa wyzwoliła już znaczną część Grecji, i te obszary znajdują się pod administracją demokratycznego rządu greckiego.

Byłem wśród oddziałów armii gen. Markosa — stwierdza Apostolos Grozos — kiedy nadeszły pierwsze wieści o granicy o powstawaniu w różnych krajach komitetów pomocy dla demokratycznej Grecji. Ten dzień był dla nas świętem wielkiej radości, a świadomości, że walka nasza znalazła zrozumienie u demokratów całego świata, spotęgowała naszą wiarę w zwycięstwo.

Tu Apostolos Grozos cytuje szereg przykładów interwencji robotników włoskich. Ci strajkami wymusili na rządzie de Gasperiego wstrzymanie deportacji 35 demokratów greckich, który rząd Perona z Argentyny zamierzał wydać w ręce Tsaldarisa, ale w portach włoskich uwolnieni zostali przez robotników.

W Australii robotnicy portowi odmówili ładowania towarów na okręty greckie rządu Sofulisa.

Specjalną pozycję w akcji pomocy międzynarodowej dla demokracji greckiej zajmuje Światowa Federacja Zw. Zaw., której sekretarz generalny Louis Saillant interweniował niejednokrotnie w obronie prześladowanych przez rząd Sofulisa demokratycznych działaczy greckich zw. zaw.

Apostolos Grozos stwierdza, że sytuacja mas robotniczych na terenach opanowanych przez rząd ateński przedstawia się tragicznie. 65% robot

ników znajduje się bez pracy, ponieważ opiekunowie amerykańscy zmuszają rząd do kupowania wyrobów amerykańskich, co powoduje zamykanie fabryk greckich. Nasz narodowy przemysł tytoniowy znajduje się w upadku. 120 fabryk makaronu zamknięto dlatego, iż nie mogły konkurować z towarami amerykańskimi.

Obszary wyzwolone przez armię demokratyczną — to przeważnie kraj górzysty i rolniczy. Na tych obszarach przeprowadziliśmy już reformę rolną, a władza przeszła w ręce reprezentantów ludu. Pracą na roli zaj-

mują się przeważnie kobiety i starcy, ponieważ mężczyźni z bronią w ręku walczą przeciw wrogowi. Mimo trudności zasiewy przeprowadzone były dobrze. Odradza się życie polityczne, społeczne i gospodarcze.

Jesteśmy szczególnie wdzięczni sąsiadom przyjaźniom Wolnej Grecji, którzy myślą o nas i udzielają nam poparcia, bo to dodaje nam siły do walki i umacnia w wierze, że nasze zwycięstwo przyczyni się do zwycięstwa sił demokratycznych na całym świecie — kończy swoją wypowiedź Apostolos Grozos.

W walce o fotel prezydenta USA

KTO ZWYCIĘŻY?

Korespondent „Głosu Ludu” Jan Górski donosi ze Stanów Zjednoczonych:

W dniu 21 czerwca, na konwencji partii republikańskiej, czyli tzw. „Stariej Wielkiej Partii” (G. O. P. — GRAND OLD PARTY), która się odbyła w Filadelfii, głównymi zawodnikami w walce o Białą Domę będą trzy frakcje: Dewey, Taft, Stassen. Przy pierwszym głosowaniu żaden z nich nie będzie miał wymaganej większości głosów. Żaden z nich nie może być pewnym nominacji na kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Losy każdego z nich rozstrzygnąć się będą w następnych głosowaniach, będą one zależne od partyjnych kompromisów i wzajemnych ustępstw...

„DARK HORSE” CZYLI „FUKS NA TORZE”

Według znawców życia amerykańskiego, w tego rodzaju wypadkach największe szanse ma ktoś inny, kandydat stojący poza grupą głównych kandydatów, kandydat najbardziej popularny wśród zwolenników zwalczających się rywali. W amerykańskim słownictwie politycznym tego rodzaju kandydata nazywa się „dark horse”. Jest to określenie wyjęte z języka wyścigów konnych — „fuk na torze”. Nie trzeba tego brać oczywiście dosłownie.

Nie jest to nigdy osoba nowa na horyzoncie politycznym, nikomu nie znana, pojawiająca się po raz pierwszy na widowni. Jest to raczej polityk niezaangażowany bezpośrednio w przedwyborczą walkę, wychodzący dopiero na plan pierwszy w skutek trudności powstałych w uzgodnieniu kandydatury partyjnej. Wychodzi on na powierzchnię dopiero wówczas, kiedy pierwsze i następne głosowania wykazują, że żaden z czołowych kandydatów nie może uzyskać potrzebnej większości głosów. Bywa oczywiście i tak, że w trakcie głosowania zwolennicy kandydata nie mającego szans przetrwać swe głosy na drugiego kandydata, bardziej kompromisowego dla wszystkich.

TROCHĘ HISTORII

W 1940 r. gub. Dewey w pierwszym głosowaniu na konwencji partyjnej uzyskał 360 głosów, w drugim — 338, w piątym — 57. Większość uzyskał wtedy Wendell Willkie, który w pierwszym głosowaniu uzyskał zaledwie 105 głosów.

Dawno przedtem, bo w 1912 r. Champ Clark i Woodrow Wilson uży-

wali w kilku głosowaniach tę samą ilość głosów, a w końcowej rozgrywce zwolennicy Clarka przetrzucili swe głosy na Woodrowa Wilsona.

W historii Stanów Zjednoczonych były oczywiście wypadki zwycięstwa tzw. „dark horse”. W 1920 r. na konwencji partyjnej głównymi kandydatami na prezydenta byli: gen. Leonard Wood, gubernator Frank Lowden z Illinois i sen. Hiram Johnson z Californii. Pomiędzy kandydatami rozgorzała gwałtowna walka. Komisja inwestycyjna Senatu wykazała, że na szale wyborczą rzucono wielkie sumy pieniędzy. W wyniku kompromisu kandydatem wybrany został sen. Warren Harding z Ohio.

Taka sama sytuacja powstała na konwencji partii demokratycznej w 1924 r., kiedy równe szanse mieli William Mc Adoo i Alfred Smith i kiedy nominację uzyskał najmniej oczekiwany kandydat — John W. Davis.

FAWORYT

Czy w r. 1948 kandydatem republikańskim w prezydenckim wyścigu również będzie nie biorący udziału w kampanii tzw. dark horse? Na pytanie to w obecnej sytuacji należało by raczej odpowiedzieć twierdząco. Będzie nim najprawdopodobniej senator Arthur H. Vandenberg, który wprawdzie nie angażował się dotychczas w walce wyborczej, ale którego osoba nierzadko była brana pod uwagę przy różnych kalkulacjach prezydenckich. Nie jest to więc — jak zaznaczyliśmy już — „dark horse” w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest on bowiem jednym z czołowych polityków swojej partii, o ściśle określonym obliczu politycznym.

Na niego zgodził się każdy z „Wiel-

kiej Trójki” skoro stwierdził, że sam nie ma szans wygrania. Przeciwnie niemu nie będzie oponował ani Stassen, ani Taft, ani gub. Dewey. Dla Tafta jest on dostatecznym izolacjonistą, dla Stassena dostatecznym interwencjonistą. Jest on bardzo dobrane widziany przez wszystkie odłamy partii republikańskiej, cieszy się popularnością w Kongresie, popiera ją go sfera wojskowa i władcy Wall Street.

W chwili, gdy tzw. bossowie partii nie znajdują się na konwencji w trudnościach, gdy rozpoczyna się spory i targi, rzuconie przez nich kandydatury Vandenberg będzie najodpowiedniejsze i będzie miało największe szanse realizacji, szczególnie, że zwalczanie osoby Vandenberg nie będzie dla demokratów rzeczą łatwą. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pro wadzenie przez Truman kampanii wyborczej przeciwko człowiekowi, z którym tak blisko współpracował i który pomógł mu w przeprowadzeniu przez Kongres wielu z jego postulatów — nie będzie rzeczą zrażającą do godną.

W ankietach przeprowadzonej ostatnio przez tygodnik News Week, pięćdziesięciu czołowych dziennikarzy amerykańskich przepowiedziało wybór Vandenberg na prezydenta.

Ale podczas gdy dużo się pisze i mówi o szansach wyborczych sen. Vandenberg, sam kandydat na prezydenta nie składa żadnych wyjaśnień, nie wypowiada się na ten temat, zachowuje całkowite milczenie. Czekając na ze spokojem na ostateczną decyzję bossów partyjnych i ich dolarowych mocodawców.

New York, w czerwcu 1948 r.
JAN GÓRSKI

W lasach janowskich

Fragment ze wspomnień partyzanckich

SZESNASTEGO czerwca nad ranem oddział nasz podeszedł do wsi Budziary. Oddział „Rysia”, z kwatrował się na skraju wsi. Nasz oddział sztabowy — jak zawsze — znajdował się pośrodku.

Dzień był nocą partyzancką. Ledwie trzymający się na nogach ludzie pokładali się spać. W chałupie, w której umieszczono sztab, zostało nas troje: mjr „Piotr”, ptk „Borkowski” i ja. Niezadługo przybył również „Przeziorka”, dowódca oddziału, gdyż musiał z kimś podzielić się wrażeniami z bitwy i zwycięstwa nad wiasowcami, pochwalić się zdobytym łupem.

Oddział „Przeziorka” był najbardziej bojowy na naszym terenie, chociaż najmniej zdyscyplinowany.

Przyjemną gawędę o zwycięskim boju przerwał nagle przytłumiony okrzyk Borkowskiego: „Niemcy!” Doskoczyliśmy do okien. Z prawej strony szło około 30-tu uzbrojonych Niemców, zbliżając się cicho ku naszej zagrodzie.

Nie nie rozumieliśmy. Gdzie nasze patrole? Gdzie oddział „Rysia”? Dlaczego bez jednego wystrzału Niemcy mogli podejść do nas tak blisko?

LE nie było czasu na rozmyślanie. Szybko zapięliśmy pas z rewolwerem. Zarzuciliśmy torbę z dokumentami, zapasowe naboje, automat na ramię i skoczyliśmy do chłopców śpiących w stodole. Bractwo spało mocno, kamlennym snem zmęczonego człowieka. Budzę. Partyzanci w półśnie doszyszyli tylko jedno słowo: „Niemcy”. Sądząc, że śnią, spali nadal. Wreszcie zrozumieli. Skoczyli na równe nogi, złapali broń i radioaparaty i wyskoczyli ze stodoly.

Trzeba było przeskoczyć drogę ostrzelowaną już przez Niemców i znaleźć dogodną pozycję na skraju lasu. Kilku chłopców wysłano do najbliższych oddziałów po pomoc. My ostrzelaliśmy Niemców z tej strony drogi, skupiwszy się przy furcie naszej zagrody. Dwóch naszych zostało rannych. Niemcy przypadli do ziemi. Atak „psychiczny” się udał.

Wtem zaczął mi się automat. Skończył się naboje. Chwytałem się za pas, lecz zapasowego magazynu nie ma. Zapomniałem w pośpiechu magazynku, który nosiłem ostatnio na oddzielnym pasku. Nie namyślając się wskoczyłem z powrotem do przedziału. I nagle trzech... Kule biją po chałupie. Skoczyłam jednak do wnętrza, złapałam magazynkę, zrobiło mi się trochę źle, wróciłam na pozycję nadal ostrzelując leżących w rowie Niemców, dopóki nie dowiedzieliśmy się, że oddział „Przeziorki” zajął pozycję i wali do nieprzyjaciela praw dopodobnie z tylko co zdobytym mroźtaczem min.

Wysunęliśmy się naprzód, Niemcy cofali się powoli, ostrzelując się co raz rzadziej.

GDY Niemcy wycofali się zupełnie, stwierdziliśmy, że łup nasz

powiększył się o cenny komplet narzędzi chirurgicznych, trochę gramot i amunicji.

Badając nadal teren obstrzału, natknęliśmy się na trupą wartownika oddziału „Rysia”. Sen zmógł go na warcie. „Szokopy” nieszkodliwy śpiący cego bez wystrzału, nie chcąc marnować hukem tak doskonałego dla siebie okazji. Nie mając już na drodze żadnych przeszkód, zbliżyli się Niemcy do kwatery „Rysia”. Ten, zaskoczony, zatrzącił się zupełnie i zaczął uciekać. W pierwszej chwili kilku dezorientowanych pobiegło za nim. Lecz wnet się opamiętał, jeden z partyzantów przejął dowództwo oddziału.

Zabitego wartownika pochowano w lesie. Partyzanci rozeszli się po swoich kwatrach, gdzie czekał już na nich uciążliwie zastrzyżony, gorący posilek. Nasze dzielne gospodynie partyzanckie nie przerwały pracy podczas boju.

W TYM czasie rozesłano wywiad. Po posiłku zebrał się sztab na naradę. Wiadomości nie były pocieszające. Niemcy znali nasze pozycje. Orientowali się, że będziemy pod osłoną nocy starali się przerwać przez szosę Bilgoraj—Tarnów, która prowadzi do puszczy Solskiej. Skoncentrowali na tym odcinku wszystkie siły, by nas ująć w mocne kleszcze. Sztab podejmuje ryzykowną decyzję: Wyruszymy w jasny dzień!

O godzinie 2-jej po południu mieszkanki wsi, położonych na szosie Bilgoraj—Tarnów, byli świadkami niezwykłego zjawiska. W biały dzień na terenach zajętych przez wroga, maszerowały oddziały partyzanckie z pełnym taborem.

Marsz trwał 12 godzin. Pojedyncze patrole niemieckie, ustawione, jak widzieliśmy wzdłuż szosy, nie wystrzeliły nawet z chałup. Niemcy, mimo alarmu, nie zdążyli zmobilizować swych szeregów, gdyż większość ich oddziałów miała nadejść dopiero wieczorem. Pierwsze, rzucone przeciw nam 2 samochody uzbrojonych Niemców rozerwały się na minach.

Gdy zapadał mrok, wchodziliśmy już w las. Niemcy wściekli, żeśmy im umknęli, rzucali przygotowany dla nas ładunek bomb na bezbronne wieś, paląc niektóre z nich doszczętnie.

Niebo czerwone było od płomieni pożarów.

Do krótkim odpoczynku ruszyliśmy dalej i 17 czerwca o godz. 2-jej nad ranem dotarliśmy do Osuch, gdzie zostaliśmy na pięciodniowym odczynku.

Tym razem prawdziwa ciekawość nas objęła, nas swoimi opiekunkami skrzydłami i zmoczył nas twardy, spokojny sen.

„Irka”.

Budujemy WSPÓLNY DOM

CZPS — 305.500

Pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego zadeklarowali na Wspólny Dom 305.500 zł, w tym koła PPR i PPS 213.800 zł, a bezpartyjni 91.700 zł.

Pracownicy Poczty Warszawa I, zorganizowani w kole PPR, zebrali z indywidualnej zbiórki i przekazali — 12.400 zł.

Od poszczególnych kół Zw. Zaw. Pracowników Pocztywoskiej i Telekomunikacyjnych oraz innych wpłat zbiorowych i indywidualnych wpłynęło — 284.556 zł.

Razem 1.003.496 zł.

PRZEBIEG AKCJI NA DOLNYM ŚLĄSKU

Suma zadeklarowana na budowę Wspólnego Domu przez pepperowców na Dolnym Śląsku, wynosi na dzień 7 czerwca 89.185.200 zł, Suma zadeklarowana przez dolnośląską organizację PPS — wynosi 52.000.000 zł.

Na czoło wysuwa się miasto Wrocław. Na ogólną ilość 17.262 członków organizacji miejskiej PPS — 15.640 zadeklarowało 19.371.450 zł. Pepperowcy Wrocławia zadeklarowali 8.100.000 zł. Akcja wszędzie jest w toku.

Pepperowcy i bezpartyjni PAF-WAGU w Hrabie 1.408 osób, zadeklarowali 2.253.450 zł.

Rolnicy pepperowcy gminy Szczawienko (201 osób), zgłosili 446.400 zł. Spośród 11.254 pepperowców w Wałbrzychu 7.846, zadeklarowało dotąd 9.651.510 zł.

6.000 członków wałbrzyskiej organizacji PPS, zadeklarowało 7.600.000 zł. Kolejare pepperowcy stacji Podgórze, pow. Wałbrzych, zgłosili — 105.000 zł. Organizacja powiatowa i miejska PPS w Jeleniej Górze, zebrała deklaracje na sumę — 5.581.720 złotych.

WPLATY

W dniu 14 bm. na centralne konto funduszu budowy Wspólnego Domu wpłynęły kwoty od następujących instytucji:

OD ZARZ. GŁÓWNEGO CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO GÓRNIKÓW 3.000.000 zł.

OD ZRZESZENIA ROBOTNICZYCH SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W KATOWICACH 500.000 zł.

OD BROWARNICZEJ SPÓŁDZIELNI „PRACA” W ŚLUPSKU 500.000 zł.

trzymają tywność z kuchen polowych „Młasteczka Namiotów”.

Orientację w mieście ułatwią liczne znaki drogowe i informacyjne. Informacje o kwaterunku będą jasno czerwone, o wyżywieniu — jasno zielone, a komunikacyjne — żółte.

Niewątpliwie bardzo wielu wycieczkowiczów przybędzie do Wrocławia samochodami. Zatem wózek przygotowywane dla nich 8 stałych stacji benzynowych oraz, w miarę potrzeby, odpowiednią ilość stacji ruchomych.

Nowa fabryka soły

Na Kujawach, w Pakości, tuż nad Kanałem Noteckim powstaje nowa fabryka soły. Planują ją opracować i wkrótce przystąpić do budowy, która będzie trwała 3 lata.

Jest to dobra nowina i dla przemysłu i dla kobiet, prowadzących gospodarstwa domowe i dla samej Pakości, bowiem powstanie fabryki wpłynie na ożywienie życia gospodarczego w tym miasteczku.

Przyszła fabryka zapewni stałą pracę co najmniej 1.500 ludziom. Powstanie nie jej wypłyne też na pewne zmiany w sytuacji administracyjnej i miasteczka, ponieważ fabryka pakoska podlegać będzie wspólnemu kierownictwu Solwary w Mławach — jej produkcja będzie się koncentrować w Inowrocławiu. Należy przypuszczać, że w związku z tym stanie się aktualna sprawa przyłączenia Pakości do powiatu inowrocławskiego.

Po wybudowaniu i uruchomieniu fabryki w Pakości — Kujawy staną się poważnym ośrodkiem przemysłu chemicznego.

Komunikat Zw. Zawodowego Dziennikarzy

Komisja Wczasów Zw. Zaw. Dziennikarzy RP podaje do wiadomości, że są jeszcze wolne miejsca na lipiec, na warunkach ulgowych w następujących ośrodkach: Kudowa — 3 miejsca, Duszniki — 4 miejsca, Świer-

dów (Wieniec Zdrój) — 5 miejsc, Polanica — 5 miejsc, Ciechocinek — 3 miejsca, Między — 3 miejsca.

Zgłoszenia telegraficznie do dnia 20 bm., indywidualnie, lub przez Oddział,

Najpierw zahamowano wzrost cen a teraz notujemy już ich spadek

W pierwszą rocznicę utworzenia Biura Cen

O metodach pracy, o trudnościach i osiągnięciach Biura Cen, mówił dyrektorzy OLEWIŃSKI i POMERAŃSKI na konferencji prasowej, zorganizowanej w pierwszą rocznicę istnienia tej instytucji.

Wstępnym zadaniem Biura Cen było zorganizowanie sprawnego aparatu dla walki z drożyzną i spekulacją — aparatu kontroli i interwencji. To zadanie wykonano w rekordowo szybkim czasie.

Utworzono 16 Komisji Cennikowych Wojewódzkich, 295 Komisji Powiatowych, powstało też 301 Komisji Notowań Cen i Społeczne Komisje Do radców. Cały aparat oparto przede wszystkim na masowym współdziałaniu z aktywnym Zw. Zawodowym, z organizacjami robotniczymi i na współpracy z Komisją Specjalną.

Chodziło przede wszystkim o ustalenie wysokości dopuszczalnego zysku brutto, o wprowadzenie cen maksymalnych na artykuły pierwszej potrzeby, ustalenie cen za usługi.

Chodziło też o to, by polityka cen brała pod uwagę interesy producenta rolnego, by była długofalowa, by do-raznie, mocno, była spekulację i jedno-ześnie organizowała rynek na zdrowych podstawach ekonomicznych.

Oznaczało to, że niezależnie od środków administracyjnych, stosowana być musiała metoda interwencji — rzucania na rynek przez państwo, w okresach wyrubowanej koniunktury zapasów zboża, jaj, mięsa czy nabiału.

Tę politykę zawiązujemy, że w Polsce nie mamy... przedmiotów, że zahamowano nie tylko wzrost cen, ale że notujemy obecnie ich obniżenie.

I tak w czasie od 1.6.1947 roku do 1.5.1948 roku, cena żyta spadła o 45,2 procent, pszenicy o 40,8 proc., jęczmienia o 41,6 proc. Równocześnie osią-

gnięto wyrównanie cen pomiędzy poszczególnymi województwami. Gdy w maju 1947 roku dysproporcja cen w obrótach wolnorynkowych w poszczególnych województwach (Wrocław, Lublin) wynosiła: dla żyta — 146 proc., dla pszenicy — 119 proc., dla jęczmienia — 104 proc., obecnie Fundusz Aprowizacyjny zakupuje po cenach prauje stałych — zboże w całym kraju. Charakterystyczne są cyfry, dotyczące ruchu cen w roku 1947 i w roku bieżącym. Od stycznia do czerwca 1947 r. cena maki żytniej 90 proc. wzrosła o 98 proc., maki pszennej — o 85 proc.

Dla tych samych artykułów obserwowaliśmy w ciągu tych samych miesięcy roku bieżącego spadek cen o 24 — 28 procent.

Udało się również zapewnić równomierną podaż mięsa wołowego, przeciwdziałając zwyczajnie cen i rabunkowej gospodarce bydłem.

We wszystkich tych dziedzinach praca szła w dwóch zasadniczych kierunkach. PO PIERWSZE — walka z handlem spekulacyjnym, dzikiem, PO DRUGIE — planowe organizowanie handlu spółdzielczego i państwowego.

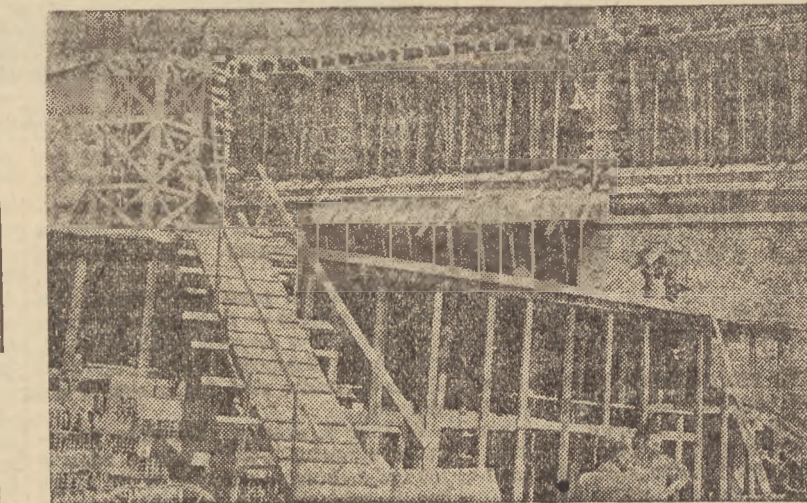
X

Nie zrobiono jeszcze wszystkiego. Pozostał np. prawie nieknięty handel warzywami i owocami. Nie wszystko jest już należyte w dziedzinie handlu artykułami przemysłowymi, nie bardzo odpowiada nam ceny za usługi krawców, szewców, fryzjerów itd. Nie mniej w ciągu roku działalność Biura zrobiono już bardzo dużo.

A. W.

ROŚNIE WYSTAWA ZO

HEJNAŁ WZYWA



Przygotowania do Wystawy Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu. Budowa Pawilonu Przemysłowego.

Wrocław, w czerwcu.

Wystawa Ziemi Odzyskanych otrzymuje swoją własną melodię hejnałową, która zapewne stanie się równie popularna jak hejnał krakowski.

Muzyka hejnałowa została wybrana drogą konkursu.

Jury, w skład którego weszli Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy, Wiktor Kościński oraz wybitni muzycy prof. prof. Stanisław Kazuro i Jan Maklakiewicz przyznali pierwszą nagrodę (w sumie 20.000 zł) Franciszkowi Rylingowi, drugą (10.000 zł) — Ernestowi Wghalterowi, trzecią (5 tys. zł) — Ernestowi Kojł.

Ponadto spośród nadesłanych 100 prac jury wyróżniło 5 nadesłanych przez: Barbarę Czerny, Władysława Landsberg, Franciszka Mielczarka, Zygmunta Pindela oraz Maksymiliana Miglana.

Wobec olbrzymiego zlotu młodzieży w dniu 21—23 lipca — Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy komunikuje, że w dniu 23 lipca wystawę mogą zwiedzić tylko uczestnicy zlotu.

Tego dnia — „doszedł wstęp wzbromiony”.

Zwiedzający Wystawę mogą nie obawiać się głodu. Osoby, zwiedzające wystawę indywidualnie będą jadły w 45 lokalach gastronomicznych Wrocławia. Mogą one pomieścić 2.190 osób jednocześnie, a w ciągu dnia — ok. 9 tys. We wszystkich tych restauracjach będzie można zjeść tanie i smaczne obiady popularne. Na smakośmak czekają specjalne przysmaki w wielkiej restauracji pawilonu Przem. Gastronomicznego na terenie wystawy „A”.

Oprócz restauracji będzie czynnych 37 punktów wyżywienia zbiorowego, zorganizowanych w stołówkach studentów, w lokalu Zw. Uczestników Walki Zbrojnej, Ligi Kobiet, w Państwowym Liceum Spółdzielczym, Str. Ludowym, „Spolem”, RTPD, w Gmin. Rzemiosł Artystycznych oraz w 10 szkołach powszechnych i świetlicach spółdzielczych.

Każdy z punktów ma wyżywić do 20.000 ludzi dziennie.

Uczestnicy zlotu młodzieżowego o-

Przodownicy pracy MZKGG we Wrzeszczu uzdrawiają tramwaje i trolleybusy

O BECIE stan komunikacji na Wybrzeżu zmienił się nie do poznania, popularne wycieczki na przepełnione tramwaje, czy autobusy, poszło w zapomnienie. Bezspornie jest jeszcze wiele do zrobienia, jednakże można z całą stanowczością stwierdzić, że jest już duża zmiana na lepsze.

NIETYKONALNE, A JEDNAK WYKONANE

Wszystko to zawdzięczać należy tym, którzy przyjechali w 1945 r. do pracy przy uruchamianiu komunikacji na Wybrzeżu. Patrząc z perspektywy lat ubiegłych na wykonane przez nich prace, na naprawy i remonty, przeprowadzane w ciężkich warunkach, częstokroć bez narzędzi i maszyn, można zrozumieć ich poświęcenie i wkład w dzieło odbudowy Wybrzeża.

Nad zdrowiem ludności czuwa PCK

Wobec zbliżającego się Tygodnia PCK, warto podsumować wyniki działalności Oddziału gdynskiego za okres ubiegły. Zakres działalności oddziału dostosowuje się coraz bardziej do potrzeb terenu. Dotyczy to za równo pracy ideowo - wychowawczej, jak i leczniczej, opiekuńczej i szkoleniowej.

Warunkiem nieodzownym w prowadzeniu akcji PCK jest jak największa ilość członków tej organizacji. Oddział gdynski liczy obecnie 8.110 członków dorosłych i 6.500 młodzieży. Koła młodzieżowe otaczane są szczególną opieką. Koła prowadzą prace społeczno-humanitarne i higieniczne - sanitarno. Młodzież PCK prowadzi działalność pomocniczą, opiekę nad grobami żołnierzy polskich i radzieckich. Biorąc udział w akcjach gwiazdkowych dla wojska i biednych oraz w akcjach dobroczynnych, jak np. „Wieczor Słowa i Pieśni” na rzecz Sanatorium w Rabce, z którego dochód wyniósł 44.000 zł itp. Na kursach higieny i ratownictwa przeszkolono już 500 osób.

Z TEATROWIŃ

Teatr Miejski „Wybrzeże” — Gdynia — „Wesele” — Wyspiańskiego.
Teatr Kameralny „Wybrzeże” — Sopot — „Człowiek za burtą” A. Cwojdzińskiego — występy artystów warszawskich.

K I N A

Gdynia — Atlantyk — Kultury wielkiej rewol.
Gdynia — Fala — Zielona dolina.
Gdynia — Promień — Miał detektywi.
Gdynia — Warszawa — Rossano — 7 Księżyców.
Gdynia — „Goplana” — Gasnący płomień.
Sopot — Aktualność — program Nr 8.
Sopot — „Bałtyk” — Timor i jego drużyna.
Sopot — „Polonia” — Polska.
Gdańsk — Światowid — Stalowe serca.
Wrzeszcz — Bajka — Mężczyźni w jej życiu.
Wrzeszcz — „Capitol” — Płomień Nowego Orleanu.
Oliva — „Polonia” — Oflag 27.
Sopot — „Polonia” — Czardziejskie ziarno.
Węgrów — Świt — 14 lipca.
Puck — Mewa — Ostatni etap.
Kartusy — Kaszub — Ostatni etap.
Kościerzyna — Bałtyk — Nowe pokolenie.
Tczew — Wisła — nieczynne.
Starogard — Polonia — Skarb Tarzana.
Stupsk — Polonia — Nicholas Nickleby.
Lębork — Fregata — Ludzie bez skrzydeł.
Białogard — „Bałtyk” — Wieczna Ewa.
Szczecinek — „Wołosz” — Marsylanka.
Koszalin — „Polonia” — Na tropie zbrodni.
Nowy Staw — Tęcza — Zuch dziesięciu.

Museum Gdańskie, Gdańsk — Rzeźnicza 15 otwarte codziennie (prócz niedziel) od godz. 10 do 18-iej.

Radio

CZWARTEK, 17 czerwca 1948 r., fala 1079 m
6.15 Dzień poranny, 7.20 „Cudna mieszka”, fragment powieści W. Gomułki, 12.04 Dzień południowy, 13.00 Muzyka polska w wykonaniu Orkiestry P. R., 14.30 Kursy radiowe dla nauczycieli, 14.50 Wędrowki muzyczne — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży, 15.30 Przegląd wydarzeń tygodnia, 15.30 „Śpiewamy piosenki”, audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 16.00 Dzień popołudniowy, 16.20 Nasze zdrowie — pogadanka, 17.45 Z życia techniki — odczyt, 18.00 Z życia wyższych uczelni — wywiad, 18.05 O działaniu leczniczym krwi tożyskowej, dr Wł. Serafin, 18.10 Dla każdego coś miłego, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.30 Koncert żywych, 21.00 Opera Donizetiego „Nabój miłosny” — transmisja z Rzymu, 21.40 Felieton literacki, 22.45 Ostatnie wiadomości.

DZURY APTEK

Gdynia — Apteka „pod Gryfem” — Starowulka 34.
Apteka Nadmorska Orłowo.
Sopot — Apteka Nowa — Stalina 77.
Oliva — „Apteka pod Orłem”.
Wrzeszcz — „Apteka Grünwald” — Grünwaldzka 47.
Gdańsk — „Apteka pod Słońcem” — Garnarska 6.

WAZNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie: Gdańsk — Wrzeszcz — Oliva.
Gdynia — 22-23
Straż pożarna: Gdańsk 31-334, 31-338, Gdańsk — Orunia 313-36.
Nowy Port 42-222
Sopot 211-00
Gdynia 22-22
Gdynia Port 46-06
Wrzeszcz 41-332, 41-333, 42-264

WARSZTATY Zajezdni MZKGG we Wrzeszczu tętnią nieustannym rytmem żmudnej codziennej pracy. Tu koncentruje się „sztab napraw i remontów”. Wszystkie wozy, które dzisiaj kursują, lśnią świeżą farbą, przeobrażają się tu z wraków na nowe gdańskie tramwaje.

Biorąc powyższe czynniki pod uwagę Dyrekcja MZKGG postanowiła przedstawić do nagrodzenia najbardziej zasłużonych fachowców — ludzi, którzy pracując uczciwie i wydajnie podnieśli poziom pracy, pociągając niejednokrotnie swych współtowarzyszy do szlachetnej rywalizacji we współzawodnictwie.

JESTEŚMY SAMOWYSTARCZALNI

Tow. Edmund Lepisz, ślusarz z zawodu, zatrudniony jest w giserni. Obecnie wykonuje odlewy panewek. Na rozmowy dużo czasu nie ma —

jest okres pracy, trzeba się spieszyć. wszędzie trzeba być i wszystko na czas zauważyć.

„Jesteśmy samowystarczalnym warsztatem” — mówi tow. Lepisz — wszystkie autobusy i tramwaje otrzymują u nas części zamienne. Pracy jest pełno, ale dajemy sobie radę i z naszego powodu nie było jeszcze zatrzymania.”

Tow. Lepisz pracuje w MZK przeszło dwa lata, do pracy swojej przyzwyczaił się i polubił ją.

Ten młody zdolny fachowiec rozpoczął pracę zawodową na 2 lata przed wojną w Warszawskich Zakładach Lotniczych. Wojna przerwała mu możliwość specjalizowania się i pogłębiania wiedzy zawodowej. W roku 1940 Niemcy wywołał tow. Lepisz do Prus Wschodnich. Przez pięć długich lat okupacji pracuje on u „bauera”, wykonując wraz z kilkoma kolegami — Polakami najcięższe roboty. Po zakończeniu wojny tow. Lepisz wędruje po Polsce w poszukiwaniu pracy.

Los przerzuca go do Kościerzyny. Tu kończy kursy traktorzystów. W międzyczasie jest okazją dostania się do Gdańska, Miejskie Zakłady Komunikacyjne w poszukiwaniu fachowych sił zatrudniają tow. Lepisz.

W tym samym czasie młody rzemieślnik, chcąc pogłębić swoją wiedzę i ukształtować poglądy, zapisuje się do Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, którą kończy w 1946 r.

ZNA SWOJĄ PRACĘ

W warsztatach MZK poznano się szybko na zdyscyplinowanym, karnym i pracowitym rzemieślniku. Tow. Lepisz daje stałe przykład swoim kolegom i jest ogólnie lubiany. Majster odpowiedzialny za odlewy — Edward Szabelski — nie umie specjalnie wychwalać, ale proste i szczerze wypowiedziane zdanie wystarcza nam w zupełności.

„Lepisz zna swoją pracę, fuserki

nie robi i popędzać go nie trzeba. Jestem z niego zupełnie zadowolony”.

Jedynym zmartwieniem majstra Szabelskiego i tow. Lepisz jest to, że posiadają tylko dwa tygły do odlewów. Zresztą i te już się kończą, są zużyte i poprzepalane. O nowe jest bardzo trudno, chyba że Dyrekcja sprowadziłaby z zagranicy. „Bez tygli trudno myśleć o jakichkolwiek odlewach — mówi tow. Lepisz.

SPECJALISTA „TROLLEYBUSOWY”

Tow. Stanisława Wawrzyniaka, przodownika blacharskiego, zastajemy w hali remontowej wydziału trolleybusów w Gdyni. Tu zatrudnionych jest 111 osób, przeprowadzających wszelkie remonty, naprawy czy poprawki trolleybusów, kursujących na trasie Sopot — Gdynia.

Tow. Wawrzyniak pracuje w MZK od początku i wszystkie trolleybusy, jakie dzisiaj obsługują miasta Wybrzeża „przeszedł przez jego ręce”. Do chwili obecnej tow. Wawrzyniak, wraz ze swoją 9-osobową brygadą, wykonał ze starych beuzytecznych wraków 25 zdalnych do użytku wozów.

Z NICZEGO — COŚ

Tow. Wawrzyniak uśmiecha się tajemniczo i pokazując szkielet porzucanego autobusu mówi:

„Z tego zrobimy nowy trolleybus i najpóźniej za półtora miesiąca nikt nie pozna, że nowy wóz powstał z beuzytecznego wraku”.

Należy przypuszczać, że Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne mając takich fachowców, jak tow. Wawrzyniak i tow. Lepisz będą mogły w szybkim czasie opanować trudności komunikacyjne na Wybrzeżu i zapewnić naszym miastom wygodne i szybkie połączenie.

B. Komocki

Karygodne niedbalstwo Maszyny rdzewieją, a „zainteresowanych” brak

W Oliwie przy ul. Lęborskiej 3, na placu b. firmy budowlanej „Maertius” obecnie magazyn DPM, od 3 lat już

rdzewieją cenny sprzęt, wartości paru milionów złotych, w postaci nowych maszyn do budowy szosy, rozdrabniania kamieni i cegieł, młotów pneumatycznych, katarów itp.

Dziwne jest, że materiałem tym dotychczas nie zainteresowały się odpowiednie instytucje, poszukujące podobnych maszyn, a w wypadku kupna, czy remontu przepłacające poważne sumy. Obecnie czas już, żeby sprawę tą zainteresowały się odpowiednie władze.

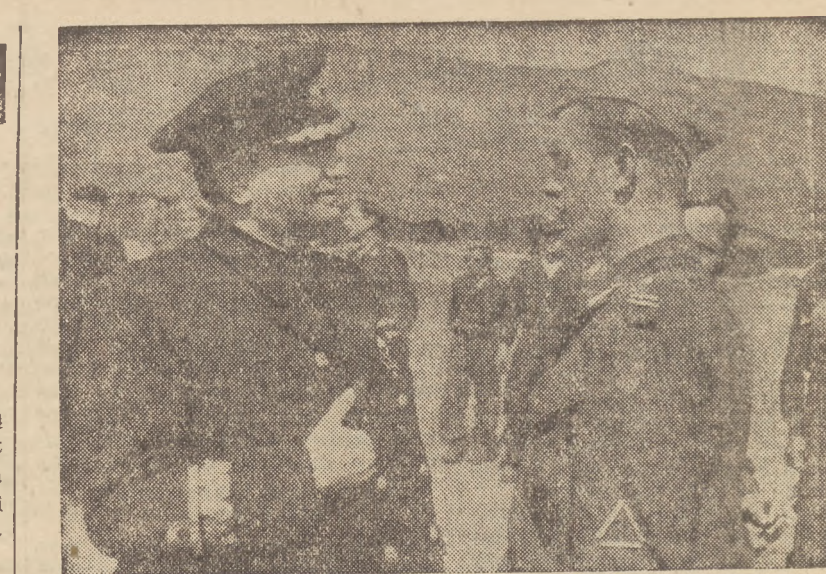
Jako drugi przykład niedbalstwa może służyć sposób wykonywania robot na stacji Troyl, gdzie pewna firma robi nasyt na torach kolejowych dla przelotów wagonów.

W czasie nawożenia ziemi i podnoszenia toru i nasypu zostało zasypanych wiele szpal, jak również spora ilość cegły z rozebranej stacji.

Sprawa ta powinna się zainteresować DOKP.

Na horyzoncie

PAN DYREKTOR URZĘDUJE
Dowodem ogólnej stabilizacji życia może być również fakt powrotu nieśmiertelnych manier dyrektorskich. Co raz więcej wózków przy drzwiach, co raz piękniejsze sekretarki i coraz więcej wódki w szafkach. W dniu 12 czerwca do Gdyni przybył przedstawiciel jednej z fabryk, oddległej o 100 km, celem załatwienia u swych władz zwierzchnich spraw urzędowych. Zameldował się wóźnie, wóźnie se-



Dowódca Marynarki Wojennej RP konrad STEYER wśród junaków SP w Kolibach koło Gdyni

Morze Polskie — Morzem Czechosłowacji

Kronika Wybrzeża

RYBACY POZNAJĄ SWÓJ KRAJ

Staraniem Zjedn. Rybaków Morskich RP, zo staje zorganizowana wycieczka, której trasą o- bejmie: Warszawę — Kraków — Zakopane — Katowice — Wrocław. Termin jej ustalono 6 do 20 lipca br. Ko-

szty przejazdu wahać się będą w granicach 6 — 8 tysięcy zł, zależnie od rodzaju uzyskanych pociągów oraz przynajmniej przez ministerstwo ulg.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Zjednoczenia w Gdyni do dnia 25 czerwca br. (K)

DALEKOMORSKA WYPRAWA KUTRÓW

13 bm. wyruszyły na dalekomorską wyprawę w okolice Bornholmu oraz na wody szwedzkie i duńskie cztery kutry, a mianowicie: Dwa kutry stalowe „Arka 1”, „GDY 60”, „Arka 3”, „GDY 31”, Arki typu „O2 — „Arka 19”, „GDY 139” oraz „Hel 51”. (K)

UWŁASZCZENIE MIENIA NIEROLNICZEGO

W końcu czerwca Wojew. Wydział Osiedleńczy rozpoczyna sprzedaż nieru-

chomości, których spis został przeprowadzony do chwili obecnej.

W pierwszym planie w rozprzedaży uwzględnione zostały miasta Gdańsk i Elbląg, w których uroczyscie zostaną wręczone akty własności ludzom pra- cy. (M)

KOMISJE KOBIECE W ZAKŁADACH PRACY

Referat kobiecej OKZZ przeprowadza ostatnio we wszystkich zakładach pracy na Wybrzeżu wybory do komisji kobiecych, których zadaniem jest współpraca z Radami Zakładowymi, w celu obrony interesów kobiety pracującej.

Do dalszych zadań należy organizowanie zbiórek i przedszkoli oraz przy większych zakładach spółdzielni pracy (pralnie, cerowne itp.). W celu odciążenia kobiety pracującej od jej zajęć domowych, Komisje kobiece powołane zostały już blisko w 50 zakładach pracy. (M)

SZTANDARY ZWIĄZKOWE NA WYSTAWIE ZIEM ODZYSKANYCH

Gdańska OKZZ wysłała na wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia sztandar 11 zw. zaw. z Gdańska. M. in. wysłano udekorowany krzyżem Virtuti Militari sztandar pocztowców, oraz marynarzy, robotników budowlanych, rolników, metalowców, transportowców i inne. (M)

ZŁOŻMY CEGIELKĘ NA BUDOWĘ „DOMU ŻOŁNIERZA” W GDYNI

Komitet Budowy Domu Żołnierza w Gdyni uzyskał — w celu roztoczenia opieki nad żołnierzem w czynnej służbie, poborowych i zdemobilizowanym — barak poniemiecki od władz wojskowych.

Barak ten został przewidziany do Gdyni. Część społeczeństwa przychylna do budowy fundamentów. Na wykonanie i remont powstałych przez zniszczenie części, brak obecnie funduszy.

Komitet Budowy i Zarząd TPŻ zwracają się z gorącym apelem do społeczeństwa a przedsiębiorstw oraz instytucji o pomoc w wykonaniu Domu Żołnierza. Nr konta Budowy Domu Żołnierza — 214.01.

„Maszynych portów

„KOŚCIUSZKO” W GDYNI

Nowy polski drobnicowiec „Koścłuszko”, który 14 bm. przybył po raz pierwszy do Gdyni, przywiózł 740 ton drobnicy. Wśród niej znajdowała się skóra, farby, len, artykuły żywnościowe itd. Statek przywiózł także 5 toz desantowych oraz 3 holowniki rzeczne.

PRZELADUNEK RUDY

Do Gdyni 14 bm. zawinę dwa statki szwedzkie z rudą: „Grygze” przywiózł 1.843 tony, a „Sven Sture” przywiózł 1.843 tony, a „Sven Stare” — 1.695 ton.

Do Gdańska przybył z rudą norweskimi statek „Marica”, który przywiózł 2.821 ton rudy.

SAMOCHOODY CIĘŻAROWE

Angielski statek „Zelo” przybył 14 bm. do Gdyni z ładunkiem samochodów ciężarowych. Przywiózł on 5 Londynu 60 sztuk.

IMPORT DROBNICY

Do Gdyni 14 bm. weszło z drobnicą kilka statków. „Strippe”, statek holenderski przywiózł z Belgii 4.043 ton drobnicy, w tym żarówki, transformatory, radioodbiorniki, części maszyn i różne aparaty. Polski „Hel” przywiózł z Danii 547 ton drobnicy, wśród której była wełna, skóra, ołów, łożyska kulowe, części maszyn, śledzie itd.

Z drobnicą przybył również amerykański statek „Mormack Tel”, który przywiózł z Nowego Jorku przybory szkolne, części radiowe, wełnę, transformatory.

NIK



Gotowy do drogi wagon - chłodnia, wykonany całkowicie w Stocznicy Gdańskiej.

Walka z niebezpieczeństwem stonki trwa Czuwajmy nad zbiorami!

Pomyślnie przeprowadzona kampania siewna każe nam z tym większą troską myśleć o zbiorach. Każde nam czuwać nad nimi na wszystkich frontach.

Przy całej pieczołowitości jaką włożyliśmy w staranny siew, staranne sadzenie okopowizny, odchwaszczanie itp., co ostatecznie ma już u nas na wsi pewne tradycje, może się zdarzyć tu i ówdzie, zaniedbanie dostatecznej silnej walki ze szkodnikami i chorobami roślin, co ma u nas jeszcze bardzo młode tradycje i w wyniku takich zaniedbań część kultur uprawnych może ulec zniszczeniu.

Specjalnie łatwo wyobrazić to sobie można na odcinku produkcji ziemniaków.

Stonka ziemniaczana, owad o niesłychanie silnej niszczytelności, jest zdolna w ciągu niewielu dni zamienić w pustynię całe pola ziemniaczane.

Niedostatek ziemniaków, to nie tylko niedostatek tego podstawowego warzywa w odżywianiu ludzi, to przede wszystkim niedostatek paszy dla krów i świń, niedostatek surowca dla przemysłu ziemniaczanego, to szkodliwa powstałych luk gospodarczych zbóżem, którego nawet przy najlepiej udanych zbiorach nie będzie przecięz za wiele — to jednym słowem zachwianie równowagi gospodarczej na wszystkich odcinkach.

Ze możliwością takiej katastrofy istnieje praktycznie, dowodzą tego wypadki w Belgii. — Jak podaje komunikat PAP, plaga stonki ziemniaczanej grozi tam teraz katastrofą w całym kraju.

Urządza się więc konferencje specjalistów do zwalczania stonki ziemniaczanej, pożyczają się z Anglii miotacz ognia itp., lecz wszystko to może już nie zapobiec rozprzestrzenianiu się plagi.

My znajdujemy się w innej sytuacji niż Belgia.

Zanim w Polsce pojawiła się plaga stonki, już istniało pogotowie przeciwnostkowe, a obecnie państwowe stacje ochrony roślin, uzbrojone w niezbędne aparaty i chemikalia czuwają stale, uprzedzając dalsze pojawienie się tego szkodnika.

Mimo to jesteśmy stale narażeni na niebezpieczeństwo stonki. W Niemczech, zwłaszcza w strefie angielskiej i amerykańskiej, gdzie nie rozwinięto należytej czujności, związanej z tępieniem stonki ziemniaczanej, znajduje się teraz masa tych owadów, które uporczywie posuwają się w kierunku wschodnim.

Nie więc dziwnego, że już teraz odkryto u nas masowe naloty na Dolny Śląsk, w Poznaniu 5 nowych ognisk, a w Olsztynie 3. Są to typowe ogniska nalotowe. Owady nie zdążyły jeszcze zrobić poważniejszych uszkodzeń, lecz już zniszczyły jaja.

Prócz tego mamy w kraju 9 ognisk z lat ubiegłych, które są pod stałą obserwacją. Dotychczas nie znaleziono w nich nowych owadów poza ogniskiem w Irenie, gdzie znaleziono w ostatnich dniach 2 żywe stonki. Ponieważ w zeszłym roku zbierano tam stonkę wiadrami, jest to widoczny znak, że nasza służba ochrony roślin funkcjonuje sprawnie.

Warto też pamiętać, że zawarliśmy umowy z sąsiednimi państwami demo

kratycznymi, które przewidują wspólne zwalczanie szkodników (umowa z ZSRR, Czechosłowacją, itd.). Lecz pogotowie zorganizowane przez państwo, nie zwalnia od obowiązku czuwania poszczególnych obywateli. Przeciwnie. Ogólna pomoc zorganizowana przez państwo zapewnia owocność wy

silków obywateli, którzy inaczej w ogóle nie mieliby szans zwyciężenia groźnego szkodnika. I właśnie dlatego tym usilniej powinni współdziałać z państwem. Nie wystarczy lustracja przeprowadzana przez działkę szkolną czy opłaconych w tym celu robotników. Nic bowiem nie zastąpi

czujnego oka gospodarza i jeszcze czujniejszego oka aktywistę partyjnego na odcinku rolnym, który nie musi brać przecież bezpośredniego, czynnego udziału w akcji przeciwnostkowej, lecz powinien obserwować i ułatwiać jej przebieg i znać jej wyniki.

Nauczycielstwo protestuje przeciwko kwestionowaniu przez Watykan naszych granic zachodnich

W Dębicy zjazd nauczycieli tego powiatu wypowiedział się zdecydowanie przeciw kwestionowaniu przez Watykan naszych granic zachodnich i na znak protestu zebrani uchwalili

rezolucję, w której stwierdzają m. in.: „Nie słyszeliśmy z Watykanu słów potępienia dla niemieckich morderców. Dzisiaj słowa litości padły dla Niemców — inspiratorów

ostatniej rzezi wojennej. Protestujemy przeciw protegowaniu Niemiec, kosztem Narodu Polskiego i wszystkich narodów pokój i wolność milujących.“

Również na nadzwyczajnym posiedzeniu rady pedagogicznej Państwowego Gimnazjum i Liceum w Rzeszowie, profesorowie tego zakładu uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której wyrażają swoje głębokie ubolewanie z powodu treści listu papieskiego, skierowanego do biskupów niemieckich.

★

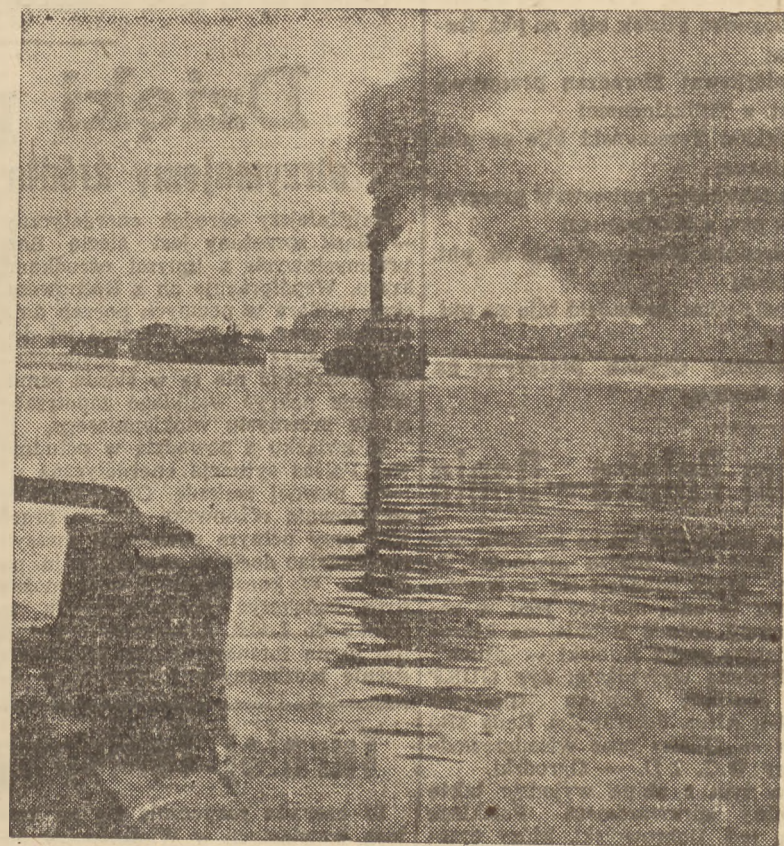
Członkowie Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Plocku, po zapoznaniu się z treścią listu papieża Piusa XII uchwalili jednogłośnie na swym ostatnim zebraniu następującą rezolucję:

Przeciwstawiamy się kategorię nie niesłusznym tendencjom świeckiej polityki papieża, krzywdzącemu Naród Polski, który najwięcej ucierpiał w czasie ostatniej wojny światowej z powodu bestialstwa zbrojnego narodu niemieckiego.

Przeciwstawiamy się proniemieckiemu stanowisku Watykanu, zmierzającemu do rewizji granic polskich na Zachodzie, jako wyraźne wymierzone przeciwko polskiej racji stanu.

Nauczycielstwo m. Plocka wierzy, że polityka podległości wojennych rozbił się o wzrastające siły współpracy i solidarności narodów milujących pokój.

Nauczycielstwo m. Plocka apeluje do miejscowych władz duchownych o zajęcie odpowiedniego stanowiska wobec listu papieża, tak bardzo krzywdzącego również zamęczonych przez zbroń hitlerowskich księży polskich.“



Czeskie barki na Odrze w porcie szczecińskim

S/S »Kościszko« największym drobnicowym statkiem polskim

Do Nabręża Rotterdamskiego w porcie gdyńskim przycołował S-S »Kościszko«, który 14 czerwca powrócił ze stoczni w Antwerpii.

Jest to najbardziej nowoczesny i największy statek drobnicowy Polskiej Floty Handlowej. S-S »Kościszko« jest jednym z nielicznych statków na świecie, posiadających dźwig o wielkiej — bo 130 ton — siły podnoszenia ładunków. W Antwerpii podnosił nawet ładunki do 143 ton. Poza ładunkami drobnicowymi statek może przewieźć 12 pasażerów, dla których posiada 9 luksusowo ur

ządzonych kabin, jadalnię, palarnię, łazienki, werandę, szpital. Kapitan statku Kazimierz Lipski, ab solwent Szkoły Morskiej w Tczewie, który pływa od 1922 r., informuje nas o pracach remontowych, jakie przeprowadzono na stoczni w Antwerpii. Wybudowano dno, dziób, rufę i stery statku, przerobiono maszyny z opał węglowy na ropowy, zbudowano nowe tanki, odnowiono kabiny, zakupiono sprzęt radiowy i instrumenty pokładowe i przeprowadzono nową linię elektryczną. Obecnie statek posiada podwójną wartość tego, co kosztował remont.

Nowe kredyty na rozbudowę szkolnictwa elbląskiego

W dniu 10 czerwca odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej m. Elbląga. Spośród ważniejszych spraw, znajdujących się na porządku obrad, wymienić należy sprawozdanie z działalności prezydium i 8 komisji MRN w roku 1947. Ujęta w sprawozdaniu roczna działalność znalazła pełną aprobatę plenium rady.

Wiceprezydent miasta ob. Brzozowski wyraził w imieniu Zarządu Miejskiego uznanie dla prezydium za troskę o interesy miasta i podziękował za żywą i owocną współpracę prezydium Zarządu Miejskiego.

Na posiedzeniu został uchwalony statut opłat za korzystanie z targowiska miejskiego oraz powzięto uchwałę założenia międzykomunalnego związku miasta i powiatu elbląskiego

do wspólnego prowadzenia KKO. Po przyjęciu statutu szeregu przedsięwzięć miejskich, omówiono nowe potrzeby inwestycyjne miasta, nieuwzględnione w dotychczasowych kredytach.

Dla zrealizowania tych potrzeb, szczególnie w zakresie szkolnictwa, uchwalono wniosek, upoważniający Zarząd Miejski do wystąpienia do rady zarządzającej FIOPO po przysłanie dla Elbląga dodatkowego kredytu inwestycyjnego w wysokości 39,75 tys. zł.

W wolnych wnioskach uchwalono przez akklamację dwie rezolucje, będące wyrazem oburzenia demokratycznego społeczeństwa elbląskiego wobec sprawy listu papieskiego do biskupów niemieckich oraz sprawy Grecji.

(CZ)

Wzrastają obroty shiphandlerskie PCH

Obroty shiphandlerskie oddziału morskiego wzrastają z miesiąca na miesiąc. Obrót we wszystkich placówkach Oddziału Morskiego wyniósł w miesiącu maju ponad 30 mil. zł.

Z sumy tej przypada na Gdynię 12 milionów 31 tysięcy (kwiecień 12 milionów 900 tysięcy zł). Na Gdańsk 8.783.000 zł (kwiecień ponad 5 mil. zł). Na Szczecin 5.923.000 zł (kwiecień 3.474.000 zł). Na Świnoujście 1.377.000 zł, na Ustkę — 1.296.000 zł, na Kołobrzeg — 830.900 zł i Darłowo — 377 tysięcy złotych.

Z ogólnej sumy obrotów przeszło 14 milionów zł zostało wpłaconych przez zagraniczne statki w walutach obcych. PCH obsługiwała w Szczecinie 232 obce statki, w Uście — 86, w Gdyni — 30, w Darłowie — 29, w Gdańsku — 23, w Kołobrzegu — 22 i Świnoujściu 17.

Reprezentowane były bandery szwedzka, duńska, norweska, francuska, panamska, fińska, grecka i włoska.

(A).

Przetarg nieograniczony

Nr VII 2-161/P 18-48

Wydział Elektrotechniczny — Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Gdańsk, zaprasza do składania ofert na wykonanie urządzenia podstacji transformatorowej wysokiego i niskiego napięcia w budynku odcinka silnopiętowego w Gdańsku-Północnym.

Projekt wykonawczy do wglądu w gmachu D.O.K.P. Gdańsk, pokój 417, gdzie również można otrzymać ślepy kosztorys.

Termin wykonania robót: 30 dni roboczych od daty podpisania umowy. Oferty należy złożyć wraz z kwitem, wpłaconego w kasie D.O.K.P. wadium w wysokości 2 proc. sumy kosztorysowej w zalakowanych kopertach niefirmowych do skrzynki ofertowej w gmachu D.O.K.P. z napisem: „Oferta do przetargu Nr VII/2-161 P 18-48.“

Termin rozpoczęcia przetargu o godz. 12, dnia 28 czerwca 1948 r. w gmachu D.O.K.P. pokój 417.

Ważność ofert 1 miesiąc. Jeżeli oferta będzie cofnięta lub zmieniona po wyżej określonym terminie rozpoczęcia przetargu, wówczas złożone wadium przepada na rzecz D.O.K.P. Gdańsk.

D.O.K.P. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę jak również uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku bez podania przyczyn.

785-WK

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

Gdańsk — Oliwa, Grunwaldzka 485.

natychmiast przyjmie:

1. Samodzielny montaż na baterie stacyjne. — Warunki dobre.

2. Rutynową maszynistkę, pierwszeństwo stenotypistki.

SPECIALISTA

W SPRAWACH WENTYLACJI POMIESZCZEŃ FABRYCZNYCH poszukiwany

dla opracowania projektu. Zgłoszenia osobiste do Portowych Zakładów Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego Gdańsk — Letnisko, ul. Żołnierska 10 w Dyrekcji Technicznej.

787-WK

Przetarg nieograniczony

Państwowe Nieruchomości Ziemielskie Okręg Gdański we Wrzeszczu ul. Danusi 4, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót budowlanych:

1. roboty remontowo-budowlane w maj. Sadowo, zesp. Tralewo, pow. Gdańsk
2. roboty remontowo-budowlane w maj. Dębina, zesp. Tralewo, pow. Gdańsk
3. roboty remontowo-budowlane w maj. Tralewo, zesp. Tralewo, pow. Gdańsk
4. roboty remontowo-budowlane w maj. Tralewo, zesp. Tralewo, pow. Gdańsk
5. roboty remontowo-budowlane w maj. Gralowo, zesp. Tralewo, pow. Gdańsk
6. roboty remontowo-budowlane w maj. Lisowo I, II, V, zesp. Lisowo, pow. Gdańsk
7. roboty remontowo-budowlane w maj. Broniewo, zesp. Nowy Dwór Gdański pow. Gdańsk
8. roboty remontowo-budowlane w maj. Wiśniówka, zesp. Nowy Dwór Gdański pow. Gdańsk
9. roboty remontowo-budowlane w maj. Krzyżanów, zesp. Kraszewo, pow. Malbork
10. remont sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w maj. Tralewo, zesp. Tralewo, pow. Gdańsk
11. a) roboty remontowo-budowlane w maj. Jezioro, zesp. Jezioro, pow. Sztum
11. b) roboty remontowo-budowlane w maj. Bruk, zesp. Jezioro, pow. Sztum
12. roboty remontowo-budowlane w maj. Chynów, zesp. Chynów, pow. Łębork

Termin wykonania poszczególnych robót 6 tygodni.

Oferty osobno na każdy obiekt należy składać w zalakowanych kopertach do skrzynki przetargowej do dnia 26 czerwca br. godz. 10-ta w którym to terminie nastąpi komisijne otwarcie ofert.

Podkładki przetargowe oraz bliźsze informacje otrzymać można w Inspektoracie P.N.Z. we Wrzeszczu, ul. Danusi 4, IV piętro.

Wadium w wysokości 2% oferowanej sumy należy złożyć w kasie P.N.Z. a pokwitowanie dołączyć do oferty.

P.N.Z. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału robót i unieważnienia przetargu w całości lub w części bez podania powodów i poniesienia jakichkolwiek kosztów.

790-WK

„Wesele” w Gdyni

Teatr „Wybrzeże” z racji 40-lecia śmierci Wyspiańskiego wystawił „Wesele”. Daje to okazję do zrobienia przez gdańską sił aktorskich zespołu Galla.

W starannie wydanym programie, opracowanym przez literatów Wybrzeża czytamy m. in., iż „Wesele” jest to utwór i symbolizujący i publicystyczny, prymitywny i wirtuozowski, realistyczny i fantastyczny, malarski i muzyczny“.

W aktorskim i reżyjskim ujęciu „Wesele” dwa z tych określeń znajdują zastosowanie: „prymitywny i wirtuozowski“.

Na ogół zespół kobiecy dystansuje mężczyzn. Artystki, występujące w „Weselu” są bezpośredniejsze, grają bardziej naturalnie od aktorów, z których niemal wszyscy przejawiali swoje role nadmiernym natężeniem głosu i nadużyciem gestu. Na scenie jest za głośno. I o to można mieć pretensję do reżysera. Dlatego, włożywszy tyle staranności i dbałości w wystawienie tej sztuki — nie stuszował wybujałych temperamentów. Prawda, że akcja rozgrywa się na chłopim weselu, ale widać ma przed sobą nie idę taneczną, lecz przylegającą do niej pokój, w którym wszystkie nastroje taneczników przechodzą już przez filtr refleksji i są dumy.

„Roskrzyczenie” jest tak ogólne, że pod koniec udało się nawet i Maciejewskiemu (Gospodarski), artyście odznaczającemu się zawsze skupioną i oppanowaną grą.

Kaluskiemu, który w roli Ciepca prezentuje się bardzo okazale, można postawić zarzut, iż robi wrażenie inteligenta, przebranego za chłopca. Natomiast nie widzi się tego przebranego inteligenta w Panu Młodym, będącym uszak poetą, który żeni się z chłopką, Barycz, jako Pan Młody — niewiadomo czemu — „ucharakteryzowany” został na wiejskiego, rozruchanego zawadiakę.

Łaszewski w roli poety, mimo dobrej gry, nie miał w sobie nic z artystycznej cyganerii. Dobry był Sułkowski jako Żyd i bardzo dobry Roman Stankiewicz w roli Nosa.

Dobrze też wywiązał się z roli Jaska Paulik, choć chwilami był również za głośny, a doskonałe momenty miał Źwirkiński, jako Stańczyk. (Ciche, wid mowe wyście ze sceny).

Benoit w roli Wernykhory wyglądał okazale i działał na wyobraźnię swym uspaniałym kostiumem i niskim timbrem głosu.

W ogóle kostiumy pomyślane były dobrze; barwne i strojne dawały bogactwo oprawy całości.

Spośród artystek piękną kreację stworzyła Maria Bogurska, jako Rachel, grając bardzo inteligentnie i prześwietlając rolę głębokim wewnętrznym przeżyciem. Do osiągnięcia pełnego sukcesu tej kreacji przyczyniły się w du

żej mierze i warunki zewnętrzne artystki.

Bardzo dobrze zagrały swe role Zbyszewska (Marysia) i Grodyńska (Maryna).

Perczyńska, jako Zosia, aczkolwiek bardzo przyjemna, niewiele się różniła od Reginy z „Ocalenia Jakuba“.

Strona muzyczna i dekoratorska budzi zastrzeżenia. „Rozśpiewana chata” bronowicka przez długie okresy jest po prostu niema. To muzyczne powinno być raz głośniejsze, raz cichsze, ale raczej stałe, a już w każdym razie synchronizowane z treścią słów padających ze sceny.

Zbyt wielka izba nie robi wrażenia wiejskiej chaty.

Mimo tych usterek, całość jest dość spornie dużym osiągnięciem artystycznym zespołu. Doskonale są, jak zawsze w Galla, sceny zbiorowe, świetnie pomyślane w układzie i geście i bardzo ładne malarsko.

Owacja, jaką publiczność sgotowała Gallowi, wywołując go po zakończeniu przedstawienia, świadczy najlepiej o tym, iż „Wesele” było dla widzów dużym przeżyciem. Wychodzi się z teatru pod silnym wrażeniem chochołowego tańca, rozważanego odmiennie od przyjętych ogólnie koncepcji reżyjskich. Wrażenia tego otrząsa się w duszy ro w nurcie tętniącej pracą, zupełnie innej dzisiejszej rzeczywistości.

(kk)

Koncert chórów szkolnych zakończy rok Moniuszkowski

19 bm. na zakończenie Roku Moniuszkowskiego odbędzie się we Wrzeszczu turniej śpiewaczy chórów szkolnych poświęcony twórczości kompozytora.

Do turnieju stanęły chóry: z Elbląga, Gdyni, Gdańska, Kartuz, Kościerzyny, M. Kacka, Lęborka, Malborka, Oliwy, Pęgowa, Pelplina, Sopot, Starogardu, Tczewa, Wejherowa i Wrzeszcza.

W niedzielę 20 bm. w Operze Leśnej śpiewać będą chóry połączone oraz chóry wyróżnione na sobotnim turnieju indywidualnym.

Sprostowanie

W numerze wczorajszym naszego pisma do notatki pt. „NOWA SIEDZIBA STR. DEMOKRATYCZNEGO” wkrocił się błąd.

Wiadomość ta dotyczy bowiem STRONICTWA LUDOWEGO.

REDAKCJA

OGŁOSZENIA

DO WSZYSTKICH WYDAWNICTW

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ „PRASA”

SZCZECIN, WOJSKA POLSKIEGO 60, TEL. 30-24
783-SB

Złóż ofiarę na R T P D

Tczewski Dom Towarowy

Zygmunt Klędzik i S-ka

Tczew, ul. Dworcowa 34, tel. 11-50

poleca bogato zaopatrzone działy:

blawaty
konfekcja
artykuły męskie
galanteria wszelkiego rodzaju
bielizna damska, pończochy
i galanteria ślana na składzie.

786-WK

MEBLE „Meblstyl”

Jagiellońska 14
kupno — sprzedaż — meble.
Duży wybór kompletów i części pojedynczych dla świata pracy. Ceny niskie, remont i odnowienie mebli domowych i biurowych.

775-SG

LODÓWKI

w dobrym stanie kupimy Złotozłoty z opisem i ceną kierować „PRASA”, Wrzeszcz, Barlickiego 15 pod „Kolonie”.

788-WK

Ogłoszenia drobne

W ZARZĄDZIE Miejskim zabrano teckę i pieczęć. Zwrócić Oruńska 83, Zapolski Stanisław za wynagrodzeniem.

789-WG

ZGUBIONO legitymację PPR wydaną na nazwisko Tomaszewski Józef, Gdańsk, Olszyny, ul. Błuszczyńska 34.

788-WK

ZGŁASZAM zagubioną kartę RUK oraz Kennkartę na nazwisko Piorun Jan.

791-SG

GŁOS SPORTOWY

WARSZAWA — HELSINKI 10:6

w boksie

Udany rewanż pięściarzy stolicy

Po pierwszym występie pięściarzy fińskich (12 bm.), zakończonym wynikiem remisowym 8:8 — nikt zapewne nie przypuszczał, że drugi mecz drużyna stołeczna potrafi wygrać, tym bardziej, że skład jej nie zawierał „wzmocnień” — w rodzaju takich „asów”, jak Bazarnik i Chychła.

Zapowiedziany start tych zawodników nie doszedł do skutku. Bazarnik został przed kilkoma dniami kontuzjowany, a Chychła mając pojutrze mecz u siebie z reprezentantem Helsinek nie mógł przyjechać do Warszawy.

Bazarnika zastąpił młody Flisiak (WKS „Legia”), a Chychłę — Janiszewski.

REMIS BYŁBY SPRAWIEDLIWSZY

Wprawdzie zwycięstwo 10:6 bardzo nas cieszy — ale musimy przyznać, że wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy. Zdaniem naszego Patora walki swej z Ljunbergiem nie wygrał i raczej Fin powinien być ogłoszony zwycięzcą. Ljunberg walczył czystej, wykazał lepszą kondycję i technikę.

Wszystkie inne wyniki były całkiem słuszne. Co ciekawsze, w dwóch wypadkach, gdy sędziowało 2 Finów i 1 Polak — goście dali zwycięstwo pięściarzom polskim, a nasz sędzia wygrał jako zwycięzca Finów. Fakt ten świadczy najlepiej o lojalności i całkowitej bezstronności doskonałych sędziów fińskich. Z podobnym faktem

jeszcze nie spotkaliśmy się w historii naszych spotkań międzynarodowych.

PATORA WYGRYWA W W. MUSZEJ

W wadze muszej Patora stoczył do brą walkę i wypadł bez porównania dużo lepiej, niż Tyczyński. W I-ej rundzie Fin atakował, stosując uderzenia lewą, bijąc w dół i w szczękę. Patora raczej był w defensywie. Druga runda jest szybsza i bardziej zażarta. Patora atakuje i ma minimalną przewagę. W III-ej rundzie Fin trzyma się lepiej od Polaka i rundę wygrywa jednym punktem. Sędziowie przyznają zwycięstwo Patorze.

DOBRY DEBIUT FLISIAKA

Młody Flisiak zaprezentował się dobrze. Wprawdzie walczył dość chaotycznie i bił „szeroko” — sygnalizując swe ciosy, jednak pierwsze dwie rundy wygrał zdecydowanie. W III-ej rundzie zabrakło mu siły i starcie to przegrał. Mecz jednak i punktem wygrał.

Należy podkreślić fachowość fińskich sędziów punktowych, którzy nie dawali się zasugerować końcówce — ale punktowali — mając cały obraz meczu przed oczyma. Nie jest to rzecz łatwa.

SIERADZAN „PUCHNIE” W III-EJ RUNDZIE

W w. piórkowej Sieradzan, mimo do

przez techniczny k.o. — nie potrafił zwyciężyć Tiliakaina. Dwie rundy Sieradzan wytrzymał, ale w III-ej — już formalnie „plywał”, wykazując kompletny brak kondycji.

ZWYCIĘSTWO TOMCZYŃSKIEGO

Tomczyński stoczył ciekawą walkę z Heikinenem, stosując dużo ciosów podbródkowych. Zwycięstwo Polaka nie było wysokie. Zwyciężył on zaledwie jednym punktem.

ODPORNOŚĆ JANISZEWSKIEGO

W w. półśredniej Janiszewski zadziwił odpornością. Karlsson, dużo lepszy technicznie, zadał mnóstwo ciosów, które Janiszewski bohaterem przetrzymał, „odgryzając” się przy każdej okazji. Trzecią rundę Fin wygrał b. wysoko.

KOSSOWSKI — LEDWO, LEDWO...

Zwycięstwo Kossowskiego w w. średniej nad Nissinenem przyjęła publiczność małą burzą protestów. Reprezentant Warszawy wygrał jednak swe spotkanie. Wprawdzie b. nieznacznie, ale wygrał.

Dwie pierwsze rundy wygrał Polak (20:19, 20:18) — ale w trzeciej walczył b. słabo i przegrał ją 18:20.

DOBRY BOKS ARCHADZKIEGO

Archadzki w w. półciężkiej zademonstrował dobry boks, o dużym repertuarze ciosów. Najlepsza była I-a runda, dwie dalsze były trochę słabsze.

W ostatniej walce w w. ciężkiej Vaelma pokonał na punkty Grzelaka, po najsłabszej walce dnia.

Mecz zgromadził na korcie centralnym „Legii” ok. 7.000 widzów. (D)

WYNIKI TECHNICZNE

w. musza: Patora bije na pkt. Ljunberga;

w. kogucia: Flisiak bije na pkt. Ouwina;

w. piórkowa: Sieradzan przegrywa na pkt. z Tiliakainem;

w. lekka: Tomczyński bije na pkt. Heikkinena;

w. półśrednia: Janiszewski przegrywa na pkt. z Karlssonem;

w. średnia: Kossowski bije na pkt. Nissinena;

w. półciężka: Archadzki bije na pkt. Takale;

w. ciężka: Grzelak przegrywa na pkt. z Vaelmą;

W związku z powyższymi w południe w Polsce sytuacja energetyczna uległa pewnej zmianie. Od 6 czerwca elektrownia różniska zaczęła pracować przy pełnym obciążeniu maszyn, zwiększając dostawę energii m. in. na Śląsk. W konsekwencji tego można było zwiększyć dostawę prądu ze Śląska do Łodzi. Jednocześnie pozwoliło to na intensywniejsze przeprowadzenie niezbędnych remontów w si-

towniach śląskich. Ponieważ zbiornik różniski został zapełniony — magazynowana została energia na dłuższy okres czasu. Pozwoli to na przeprowadzenie remontów elektrowni ciepłych szybciej, niż początkowo zamierzano dzięki czemu w jesieni, gdy zapotrzebowanie na energię poważnie wzrasta, okres remontowy zostanie skrócony.

Elektrownia różniska dostarcza obecnie mocy 41 tys. kilowatów co równa się oszczędności ok. tysiąca ton węgla dziennie.

W elektrowniach wodnych Opol-szczyzny zanotowano również zwiększenie zapasów wody w zbiornikach, tak, że słownie te zwiększyły swoją produkcję, przedłużając okres dziennej pracy.

Turniej tenisowy w Wimbledonie

21 czerwca rozpoczęło się na kortach trawiastych w Wimbledonie doroczny turniej tenisowy w konkurencji międzynarodowej. Turniej wimbledoński ma w świecie ustaloną opinię, to też corocznie uczestniczy w nim elita tenisistów amerykańskich, australijskich i europejskich.

W tym roku rozgrywkę zapowiadają się niezwykle ciekawie w grze pojedynczej mężczyzn, gdyż przejście na zawodowość najlepszego na świecie w ub. r. tenisisty amerykańskiego — Jacka Kramera, sprawiło, że kwestia zdobycia tytułu mistrzowskiego jest otwarta. Najpoważniejsze szanse na wygranie turnieju mają Amerykanie z Frank-Parker-Pajkowski i Tom Brownem, szesnastorocznym finalistą na czele. Niespodziankę jednak sprawi mogą: Bromwich (Australia), Drobny (Czechosłowacja), Asboth (Węgry), względnie Sturgess (Pld. Afryka).

Podobnie jak corocznie najlepsi zawodnicy zostali rozstawieni w turnieju. Lista „rozstawionych” wygląda następująco:

mężczyźni: 1) Parker - Pajkowski (USA), 2) Bromwich (Australia), 3) Mulloy (USA), 4) Tom Brown (USA), 5) Drobny (Czechosłowacja), 6) Patty (USA), 7) Falkenburg (USA), 8) Sturgess (Pld. Afryka).

Kobiety: 1) Osborne — du Pont (USA), 2) Brough (USA), 3) Todd (USA), 4) Hart (USA), 5) Bostock (Anglia), 6) Summers (Pld. Afryka), 7) Landry (Francja), 8) Fry (USA).

Gra podwójna mężczyzn: 1) Falkenburg - Parker (USA), 2) Brown-Mulloy (USA), 3) Bromwich-Sedgman (Australia), 4) Mottram (Anglia) — Sturgess (Pld. Afryka).

Gra podwójna kobiet: 1) Brough-du Pont (USA), 2) Hart-Todd (USA), 3) Blair-Bostock (Anglia), 4) Hilton-Mensles (Anglia).

Gra mieszana: 1) Brough (USA) — Bromwich (Australia), 2) Du Pont — T. Brown (USA), 3) Todd (USA) — Drobny (Czechosłowacja), 4) Hart (USA) — Sedgman (Australia).

Produkt. Państw. Fabr. Chem. Farm. Ządać w Aptekach i Drogeriach

— Nie wolno nam się poddać — chwycił go lewą ręką pod pachę.

Próbował przebić się. Niemcy grali pistoletami maszynowymi i zmusili ich do odwrotu. Jerzyk, któremu krew tryskała z przestrelonego ramienia, oparł się o „Mercedesa” i flegmatycznie zmieniając magazynki w Parabellce, nie dopuszczał Niemców do wrót stodoły.

Płomienie i dym uderzyły w niebo. Mały nasz, półtoratorowy „Mercedes” jasno płonął. Gdy płomienie te ogarnęły bojowców (Niemcy strzelali z daleka, bojąc się podejść do stodoły) chłopcy w ogniu zaśpiewali.

Zaśpiewali nojdumniejszą pieśń ludzkości, pieśń walki i nadziei: Międzynarodówka.

Przed spopielałą stodołą rozstrzelali potem oprawcy właściciela zagrody wraz z żoną i dwójkiem dzieci.

Zabitych nie pozwolili przez trzy dni grzebać.

W przededniu spotkania z Walmontem krążyłem na przedmieściu z Filiponką. Oto przechodziliśmy obok „Union Textille”. Fabryka była otoczona światłem reflektorów i w blasku światła Werkschutzu z karabinami pilnowali pracujących Żydów. Ludzie ci mieli twarze zapadłe z głodu i stukali głośno drewniakami. Ładowali w ciężarówkę zielone mundury Wehrmachtu. W świetle reflektorów odznaczały się wyraźnie pieczętowane gwiazdy sjońskie.

Szliśmy przytuleni do siebie, przyszykani śmiercią dwóch towarzyszy. To na pozór czule trzymanie się pod rękę było tylko małym, niewinnym oszustwem, mającym na celu zmylenie szpiegujących oczu wroga. Gdy mijali nas przechodnie uśmiechaliśmy się do siebie czule i pletliśmy:

— Ależ kochanie, tak nie można...

(d. c. n.)

— Jak wiesz, kameraden, jeszcze parę nalołów i Hanower będzie kaput — kończy.

Grzegorz udaje zagniewanego i jego okrągła, jak jabłko, twarz garduje:

— Ludzie z Reichu są skorzy do paniki i to wtedy, gdy tak blisko jesteśmy zwycięstwa.

Pierrot, czyli pan Wilhelm Jung z Hanoweru, ze strachu milknął, odsuwał się od nas i wskazywał na środek areny. W tej chwili właśnie gwiazda cyrkowa Loretta Lori sunie po drabinie pod dach namiotu.

Drut, zawieszony nad areną, tuż pod sufitem, jest cienki i sztywno nadciągający między dwoma drągami. Sunąc po drucie powoli i z uśmiechem Loretta Lori wymachuje do nas chusteczką.

Cyrkówka na drucie, bez siatki ochronnej, przypomina nam znane niemieckie powiedzenie, obijające się w ciągu tych lat o uszy, powiedzenie z pointą o człowieku, balansującym między wielkością a upadkiem, balansującym na drucie, prowadzącym do zwycięstwa lub zagłady.

Gdy przeciągamy drut telefoniczny między namiotem cyrkowym a miastem, gdy Erwin szybko i sprawnie przynocowuje pod trybuną paczuszkę plastiku, czujemy, że drut, na którym balansuje Loretta Lori jest kruchy jak czas, w którym przyszło balansować jej ojczyźnie, czujemy, że jest bliski pęknięcia...

Na progu żegna nas znowu pan Wilhelm Jung z Hanoweru. Tym razem opowiada nam, że musimy być niesłychanie szczęśliwi, że zdala od kraju, tu na wschodzie, przyszło nam godnie strzec interesów Reichu. Mimo, że chcemy parsknąć mu w twarz, jesteśmy skupieni i poważni.

Przejeżdżając na „Mercedesa” między strzelistą kirką a gmachem poczty po wyspanej żuźleń drodze, gramy głośno klaksonem. Znowu obserw-

ujemy tłum butny i pyszkaty, tłum, kroczący przez ulice niemieckie dzielnicy, ale ulicami naszego miasta. Strzałka na zegarze przekracza pięćdziesiątkę. Z dala dochodzi nas tupot maszerujących żołnierzy. Szli na przedstawienie do cyrku! Śpiewali piosenkę, którą my gwizdałaliśmy niedawno temu:

„Bon jour man ami,
Du bist wunderschön,
Tausend Worte will ich ss-sagen“

Nasza robota na cyrk Wilhelma Junga miała swój przykry i niespodziewany epilog. Przyniosła śmierć dwóm młodym i dobrze zapowiadającym się wojakom. Za dzielnicą niemiecką wraz z Erwinem wyskoczyliśmy z wozu i rozbiegliśmy się po mieście. Jerzyk z Grzegorzem mieli odstawić auto za miasto, gdzie stało zamelinowane w stodole na parcelach.

Popełniliśmy błąd, że nasz „Mercedes” po robocie wracał do tej samej kryjówki, z której na akcję wyjeżdżał.

Wykryło ich tam Gestapo.

I wtedy dwaj młodzi chłopcy, dwaj robotnicy z „Union Textille” wyciągnęli pistolety i pierwsi oddali strzały! Niemcy odskoczyli od stodoły i zdala rozpoczęli ostrzeliwanie pociskami zapalającymi. Bzykały żółto - świetne pociski, z raketnie buchały w stronę stodoły rakiety. Tchórze, ogniem chcieli wziąć żywca dwóch wojowców.

Grzegorz zwrócił swą okrągłą, jak jabłko, twarz do Jerzyka i wyharczał:

Przed meczem piłkarskim Polska — Dania

Kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej — Alfus ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Danią, który odbędzie się dnia 26 bm. w Kopenhadze

Barw Polski bronić będą: Skromny — „Legia”, Barwiński — „Tarnovia”, Janduda — „AKS”, Jabłoński II — „Cracovia”, Parpan — „Cracovia”, Waśko — „Legia”, Przecherka — „Ruch”, Cieślak — „Ruch”, Alster — „Ruch”, Górski — „Legia”, Bobula — „Cracovia”.

Rezerwowi: Jakubik — „Garbarnia”, Flanek — „Wisła”, Graca — „Wisła”.

W składzie przewidziane są jeszcze następujące zmiany: Górskiego, który ma po ostatniej kontuzji nogę w gipsie, zastąpi ewentualnie Kohut — „Wisła”, oraz w razie gdyby Prze-

cherka, który jest też po kontuzji, nie mógł grać na meczu „Polonia” — „Ruch”, który odbędzie się w Warszawie dn. 18 bm., miejsce jego w reprezentacji zajmie Bobula, na którego miejscu zagra Kubicki — „Ruch”.

Z drużyną wyjeżdżają: dyr. GUKF inż. Kuchar, kapitan sportowy PZPN-u Alfus, delegat Zw. Rady Młodzieży — Glinka oraz wiceprzewodniczący W.G. i D. — Ogrodzki.

Poza tym z ekipą wyjadzie także specjalny sprawozdawca Polskiego Radia, red. Dobrowolski, który przeprowadzi bezpośrednio ze stadionu transmisję meczu.

Drużyna wylatuje samolotem w czwartek, dnia 24 bm. Wszyscy zawodnicy przewidziani do reprezentacji zostaną zaraz po rozegraniu spotkania ligowych zgromadzeni na obozie treningowym w Warszawie.

Na bieżniach Europy

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Istambule, padły trzy nowe rekordy tureckie: Horulu uzyskał w trójskoku 15.07 m., Muhlida skoczył o tycze 3.92 m., a Horulu w biegu na 400 m. pł. osiągnął czas 55.2 sek.

Niereaktywowany dotąd w pracach amatora Villo Helmo uzyskał ostatnio czas 4:03.8 min. w biegu na 1.500 m., a w biegu 5.000 m. — 14.28 min.

Lekkoatleci szwedzcy zdopingowani bliskim terminem Igrzysk Olimpijskich osiągają coraz to lepsze rezultaty, w biegu 10.000 m. Tillman ostatnio uzyskał czas 30:37.8 min., a Albertson 30:34.2 min., w skoku o tycze Lundberg osiągnął wynik 4.10 m.

Na zawodach lekkoatletycznych w Beaulieu zawodnik francuski Damitlo pobit rekord Francji w skoku wzwyż, osiągając 1.97 cm.

Na zawodach w Kopenhadze najlepszy średniodystansowiec duński 85 rensen został pokonany przez 19-letniego Christensena. W biegu na 800 m. Christensen osiągnął czas 1:52.4, a Sörensen — 1:52.5 min.

Francuzka Dussarat pobila rekord krajowy, skacząc w dal 5.53 m.

Również w tej samej konkurencji został pobity rekord Węgier przez zawodniczkę Gyarmati, która skoczyła 5.63 m. W biegu 80 m. p. pł. ta sama zawodniczka osiągnęła wynik 12.3 s.

Dobry wynik osiągnęła Szwedka Majken Aber, rzucając dyskiem 40 m. 19 em.

Wyciąga z granatowej bluzy papier z pieczęciami i rozkaz komendanta miasta.

Stojąca przy kasie niewiasta w okularach na czubku nosa i w długich szarych spodniach oświadczając, że dyktor jest zajęty, gdyż właśnie odbywa się generalna próba.

Grzegorz nie daje się jednak zbić z tropu. Unosi głos i oświadcza, że przyjechaliśmy z polecenia komendanta miasta i „Befehl” ten, jak każdy „Befehl” musi być najdokładniej wykonany. Słowo „Befehl” działa na niewiastę w okularach wprost magicznie. Słowo to każe się jej uśmiechnąć i przymilnie pochylić głowę. Wykrzykuje:

— Ach so! — i biegnie do namiotu.

Po pewnym czasie (Jerzyk otwiera tymczasem maskę i sprawdza stan wody w chłodnicy) przybiega nasza tylko co poznana znajoma z wysokim pierotem w czarno-zielonym kostiumie.

Odpowiadamy na pozdrowienie i z aparatami i wiązkami drutu na przegubie ręki, wkraczamy do przybytku sztuki.

Znaleźliśmy się w trakcie próby. Człowiek w przebraniu Pierrota, siwy i szupły, to właśnie pan Wilhelm Jung z Hanoweru.

Rozlewnie zwierza się, że jest niesłychanie zadowolony, że ma dzięki swemu zawodowi możliwość objeżdżania wschodniej Europy. Jest tu wprawdzie brudno i nie ma żadnego porządku, tym niemniej — pokazuje palcem do góry — z tym choć jest spokojnie.

— Jak wiesz, kameraden, jeszcze parę nalołów i Hanower będzie kaput — kończy.

Grzegorz udaje zagniewanego i jego okrągła, jak jabłko, twarz garduje:

— Ludzie z Reichu są skorzy do paniki i to wtedy, gdy tak blisko jesteśmy zwycięstwa.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA”

5-54526